

Jerzy Zasada
spotkał się z kierownictwem
wojewódzkiej organizacji ZMS

W lokalach Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Socjalistycznej odbyło się wczoraj spotkanie zastępcy członka KC, sekretarza KW PZPR w Poznaniu Jerzego Zasady z kierownictwem tej organizacji.

Przewodniczący ZW ZMS Jan Pawlak oraz aktywiści ZMS-u zapoznali J. Zasadę z najważniejszymi zagadnieniami organizacji. Przebiegająca obecnie kampania sprawozdawczo-wyborcza w kołach i instancjach ZMS wykazała duży przyrost nowych członków, wnoszących do organizacji dużo pasji i nowych — często opartych o krytyczną ocenę — koncepcji. O dorobku ideowym i dojrzałości politycznej działaczy ZMS świadczy fakt, że w czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej około 1000 ZMS-owców wstąpiło w szeregi partii.

J. Zasada zwrócił uwagę na szczególnie ważny w środowiskach młodzieżowych problem — jakim jest ciągły pęd do wiedzy, któremu wprawdzie ZMS wychodzi na przeciw, ale może to robić jeszcze lepiej i skuteczniej. „Siłą każdej organizacji, zarówno partyjnej jak i młodzieżowej — powiedział J. Zasada — jest krotkość jej działania oraz załatwienie wszystkich spraw nartujących ludzi w danym środowisku.

Sekretarz KW zapoznał również zebranych z najważniejszymi zadaniami wojewódzkiej organizacji partyjnej. Wyrażając przekonanie, że ZMS będzie w ich realizacji godnym pomocnikiem partii, (az)

Delegaci Wielkopolski wyjechali na Kongres Techników



Fot. K. Przychodźki

9 lutego godz. 16.30. Przeddzień rozpoczęcia obrad V Kongresu Techników Polskich. Na dworcu letnim w Poznaniu czeka pod parą specjalny pociąg, który zawiezie na Kongres 140 osobową delegację środowisk technicznych Wielkopolski. Pierwsze wagony pociągu zajmuje delegacja gdańska. Jest mroźny, więc gdańszczanie nie wychodzą z ciepłych wagonów. Natomiast w „naszych” wiele okien jest otwartych, widać ciągiły ruch, słychać nawoływania. Podróż potrwa kilka godzin, więc delegacja tworzą w przedziałach kółka zainteresowań: do dyskusji lub „pokerka.

Przechodzimy wzdłuż wagonu. W oknach widać twarze znanych postaci w wielkopolskiej gospodarce: wytrawnego

Po wizycie Erharda

Rozmowy paryskie nie usunęły rozbieżności

Bonn jest zadowolone z wyników spotkania Erhard — de Gaulle — pisze korespondent PAP red. J. Roszkowski. Choć — jak podkreśla się w komentarzach prasowych oraz w wypowiedziach nieoficjalnych — rozmowy paryskie nie usunęły rozbieżności politycznych istniejących między obydwojema rządami i w gruncie rzeczy nie przyniosły żadnych bardziej konkretnych wyników w zakresie węzłowych kwestii — stały się one jednakże potwierdzeniem faktu, iż obydwie strony pragną ze sobą współpracować przede wszystkim w tych dziedzinach, gdzie rozdziewiki są najmniejsze, baż też nie ma ich wcale. (PAP)

WIELKOPOLSKI

Rok XXII Poznań Cena 50 gr
Wyd. A czwartek, 10. II. 1966 r. Nr 34 (6840)

Działalność związkowa w ocenie wyborców

Zebrania i konferencje sprawozdawcze rad zakładowych

Kampania sprawozdawczo-wyborcza związków zawodowych w zakładach pracy dobiegła już półmetku. W większości zakładów odbyły się zebrania grup związkowych. Obecnie rozliczają się z pracy rady oddziałowe i trwają przygotowania do konferencji zakładowych organizacji związkowych. O ocenę pierwszego etapu kampanii zwrócił się przedstawiciel PAP do sekretarza CRZZ — Wiesława Kosa.

Przebieg dotychczasowych zebrań — stwierdził sekretarz CRZZ — wskazuje na ogólny wzrost poziomu ideowego i organizacyjnej działalności naszych ogniw zakładowych. Żywa, rzeczowa i krytyczna dyskusja dotyczyła ważnych dla zakładu i załogi spraw produkcyjnych, socjalno-bytowych oraz prawidłowego funkcjonowania grupy związkowej i roli meza zaufania.

O pozytywnej ocenie pracy wielu organizacji zakładowych świadczy większy niż w poprzedniej kadencji procent me-

zów zaufania wybranych ponownie. Nie mamy jeszcze pełnej statystyki, ale dowodzą tego dane z poszczególnych związków. Np. hutnicy w kampanii 1963 r. wybrali ponownie 36,6 proc. meżów zaufania, obecnie — blisko 60 proc.

Obecnie w zakładach pracy odbywają się zebrania i konferencje zakładowe. Muszą w nich znaleźć swój wyraz zebrania w grupach i oddziałach. Oznacza to, że nie wolno pominąć żadnych problemów, pytań i wniosków, jakie padły na tych zebraniach. Obowiązkiem rady zakładowej i robotniczej jest poinformowanie załogi, co z tych postulatów zrealizowano w zakładzie pracy, a co przekazano do rozpatrzenia wyższym instancjom związkowym i gospodarczym. Na zebraniach zakładowych, jak i w całej kampanii, podejmuje się szeroko zagadnienia związane z nowym systemem planowania i zarządzania gospodarką narodową, jak również sprawy bytu i życia załogi, dalszego wzrostu liczby członków związków zawodowych oraz usprawnienia działalności związkowej.

Przypuszczalnie kampania w zakładach pracy zakończona zostanie w I kwartale br. Następnie rozpocznie się konferencje powiatowych komisji związków zawodowych oraz oddziałów i okręgów związków branżowych. (PAP)

Polsko-włoski protokół handlowy

Jak informuje MHZ 9 bm. podpisany został w Rzymie protokół roczny do wieloletniej umowy handlowej regulującej obroty handlowe między Polską a Włochami w latach 1965—1969.

Protokół ten wprowadza szeroko liberalizację polskiego eksportu do Włoch. Obejmuje ona m. in. niektóre obrabiarki, różne maszyny, aparaturę laboratoryjną, niektóre narzędzia ręczne i mechaniczne, szereg artykułów rolnospożywczych, drewno i wyroby z drzewa, węgiel i szeroką gamę produktów chemicznych.

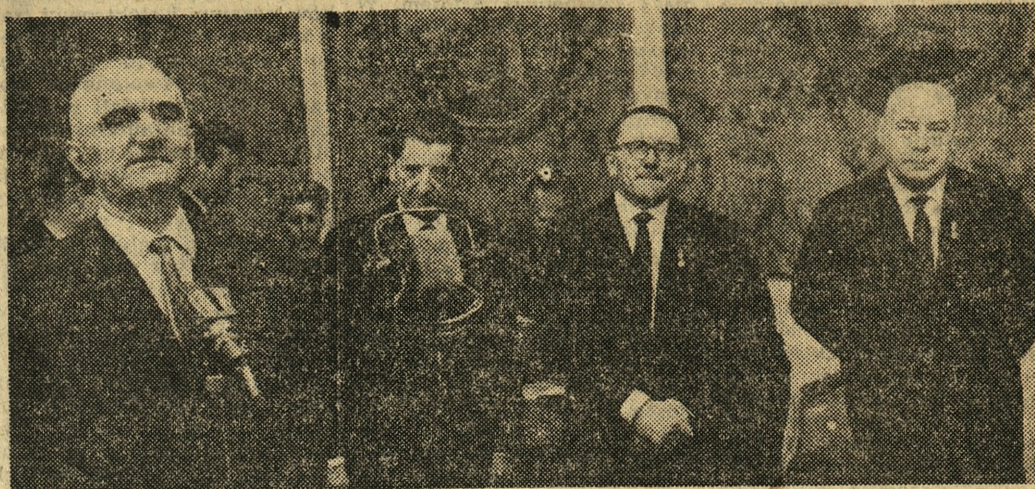
Istotne znaczenie dla Polski ma zliberalizowanie eksportu wielu gotowych wyrobów przemysłowych, np. niektórych artykułów gospodarstwa domowego, szkła i kryształów, aparatów fotograficznych, instrumentów muzycznych, zabawek, ozdób choinkowych, kosmetyków, kilimów, dywanów itd. (PAP)

Przed Międzynarodowym Konkurem im. Wieniawskiego

W Poznaniu obradował sekretariat Międzynarodowych Konkursów Muzycznych im. Henryka Wieniawskiego. Na posiedzeniu omawiano ostatnie przygotowania do III Międzynarodowego Konkursu Kompozytorskiego, który odbędzie się w stolicy Wielkopolski w dniach od 20 do 30 marca br.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa 1 marca. Swe utwory nadesłali już kompozytorzy z 10 państw: Anglii, Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, Izraela, Kanady, Polski, Rumunii, Stanów Zjednoczonych i Szwajcarii. (PAP)

Wręczenia najwyższych odznaczeń państwowych działaczom NOT-u



W dniu 8. II. 66 r. w przededniu 5 Kongresu Techników Polskich odbyła się w Belwederze uroczystość wręczenia najwyższych odznaczeń państwowych zasłużonym inżynierom i technikom, działaczom Naczelnej Organizacji Technicznej. Aktu dekoracji dokonali zastępcy przewodniczącego Rady Państwa: Ignacy Łoqa-Sowiński, Stanisław Kulczyński, Bolesław Podedworny, oraz prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz. Przybyłych serdecznie powitał Ignacy Łoqa-Sowiński, który w imieniu Rady Państwa, kierownictwa Partii i Rządu wyraził gorące słowa uznania za dotychczasowe osiągnięcia organizacji NOT i jej aktywny inżynieryjno-techniczny. Na zdjęciu: w imieniu odznaczonych przemawia mer inż. Bolesław Rumiński.

CAF — fot. Czarnogórski

Poznańska wizyta ambasadora Indii

Od 6 bm. bawił w Poznaniu ambasador Indii — dr N. V. Rajkumar. W pierwszych dniach pobytu w naszym mieście złożył on wizytę przewodniczącemu Prezydium WRN — Franciszkowi Szczerbalowi, spotkał się z poznańskimi działaczami Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Indyjskiej, zwiedził szeregabytków, a ponadto gościł w rektoracie UAM, gdzie przekazał dar dla biblioteki uniwersyteckiej — książki indyjskie, wśród których znalazł się komplet przemówień premiera Nehru.

Wczoraj ambasador Indii, w towarzystwie prezesa poznańskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Indyjskiej — Zdzisława Hoffmanna, złożył wizytę przewodniczącemu Prezydium RN Poznania — Jerzemu Kusiakowi. Przewodniczący Prezydium poinformował gościa o aktualnych problemach i planach rozwoju miasta. Także w dniu wczorajszym dr N. V. Rajkumar zwiedził HCP. Szczególne zainteresowanie wykazał sprawami związanymi z eksportem silników okrętowych do Indii.

Dzisiaj w godzinach rannych ambasador opuścił nasze miasto. (y)

„Producent — nowoczesność — konsument” — w prasie

„Producent — Nowoczesność — Konsument” — to hasło konkursu prasowego, który ogłosił ZG Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego oraz redakcja związkowego dwutygodnika „Nasze Życie”. Tematyka konkursu obejmuje zagadnienia produkcyjne i społeczne związane z podnoszeniem jakości i nowoczesności wyrobów przemysłu lekkiego.

W konkursie mogą wziąć udział publicyści i reporterzy z prasy codziennej i periodycznej oraz agencji radia, telewizji i filmu. (PAP)

„Bojowe loty zwiadowcze” nad terytorium Wietnamu

Amerykane stosują nadal substancje trujące

Agencje zachodnie donoszą, że w okresie gdy Amerykanie przeprowadzają swe wielkie operacje wojskowe w środkowej części płaskowyżu w Wietnamie południowym, równocześnie w ciągu kilku ostatnich dni wzmożła się działalność partyzantów w południowych prowincjach Wietnamu południowego.

Partyzanci atakują tam oddziały wojsk rządowych, zadając im — jak pisze Reuter, powodując się na rzeczniczkę wojsk sajońskich — ciężkie straty w zaciętych walkach.

Agencja podaje, że przed dwoma dniami znaczne siły partyzantów zorganizowały zasadzkę na konwój samochodowy wojsk rządowych w odległości 58 km na południowy zachód od Sajgonu. Konwój ten przewoził 300 nowych rekrutów. W wyniku ostrzelania konwoju przez partyzantów, wojska rządowe poniosły ciężkie straty.

Oddziały interwencyjne, które okrążyły dolinę An Lao, mimo przeszkakania jej wzdłuż i wszerz, nadal nie napotykały tam większych sił partyzantów. W wyniku akcji helikopterów, pomagających w przeszukiwaniu doliny, miało zginąć 10 partyzantów, a 2 dostać się w ręce wojsk amerykańskich. Amerykanie znaleźli w dolinie pewną ilość ryżu oraz 126 pocisków amerykańskich do dział o kalibrze 105 mm. W operacji wzięło u-

dział 20 tys. żołnierzy.

W styczniu br. imperialiści amerykańscy spalili napalnym plantację trzciny cukrowej o łącznej powierzchni 930 hektarów w okęgach Duc Hoa i Duc Hue oraz ponad 2 tys. ton ryżu w okęgach Can Duoc i Can Quoc.

Związek Chłopów Wietnamu Południowego zwrócił się do robotników i chłopów na całym świecie, aby zaprotestowali przeciwko stosowaniu przez imperialistów amerykańskich substancji trujących i gazów, wyniszczających ludność cywilną i niszczących zasiewy w Wietnamie południowym.

Wskutek złych warunków atmosferycznych osłabił rozmach amerykańskich ataków powietrznych na DRW. Pirackie działania lotnictwa USA sprowadzają się głównie do tzw. „bojowych lotów zwiadowczych”. Samoloty te atakują przypadkowe a nie z góry zaplanowane cele, w wypadku lepszych warunków atmosferycznych.

Samoloty amerykańskie dokonały 27 bojowych lotów rekonesansowych na DRW. Bombardowały one ciężarówki, linie kolejowe i mosty. (PAP)

Rozszerzenie zakresu działania NOT

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przy udziale przedstawicieli Naczelnej Organizacji Technicznej powziął uchwałę w sprawie dalszego wzmocnienia roli i rozszerzenia zakresu działania Naczelnej Organizacji Technicznej oraz zrzeszonych w niej stowarzyszeń naukowo-technicznych. Naczelna Organizacja Techniczna otrzymuje statut stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej. Ponadto uchwała określa zasady mające zapewnić dalsze rozszerzenie współdziałania Naczelnej Organizacji Technicznej oraz jej ogniw terenowych z resortami w sprawach doskonalenia kadr technicznych, rozwoju wynalazczości i racjonalizacji oraz innych podstawowych zadań w zakresie postępu techniki w zakładach pracy.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów ustalił także plan zbiórki i dostaw złomu stali, żeliwa, metali nieżelaznych i ich stopów w 1966 r.

Rozpatrzone rozporządzenie w sprawie powoływania pracowników naukowo-badawczych, stanowiące akt wykonawczy do ustawy o instytucjach naukowo-badawczych. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — Polska będzie się znajdować pod wpływem wyżu. Przewiduje się zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, miejscami opady śniegu. Temperatura minimalna w nocy od ok. minus 20 st. na północnym wschodzie do minus 15 w centrum i minus 10 st. na południu.

Delegacja Sejmu PRL w Indii

Przebywająca w Indii na zaproszenie parlamentu indyjskiego delegacja Sejmu PRL z marszałkiem Czesławem Wycechem na czele odleciała w środę z Delhi do Bombaju, rozpoczynając czterodniową podróż po Indii. W czasie podróży delegacja polska odwiedzi m. in. Bhusaval, gdzie przy udziale polskich specjalistów prowadzone są prace nad budową elektrowni cieplnej oraz zwiedzi jeden z najwspanialszych zabytków kultury indyjskiej — wykute w skale świątynie Ajanty i Eelory. (PAP)

PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO INF-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM
PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO INF-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM

Choroba prezydenta

Prezydent Turcji, gen. Cemal Gursel przebywający w jednym ze szpitali w Waszyngtonie doznał nowego ataku serca, co spowodowało dalsze postępy paraliżu, na który cierpi on od pewnego czasu. 70-letni prezydent został przewieziony do Stanów Zjednoczonych na leczenie w ubiegłym tygodniu.

Wybuch Etny.

Wulkan Etna na Sycylii ponownie dał znać o sobie. Mieszkańcy okolicznych wiosek usłyszeli parę dni temu eksplozję i wybuchy dochodzące z jego krateru. Na sto kach wulkanu ukazała się lava, która pokryła część zboczy Etny.

Zawsze wśród nas

W 4 ROCZNICĘ ŚMIERCI WŁ. BRONIEWSKIEGO

10 lutego 1962 r. Polskę obitała żałobna wieść o zgonie najwybitniejszego poezy-rewolucjonisty naszych czasów. Nad trumną Władysława Broniewskiego pochylili się w ostatecznym hołdzie sztandary. Żegnali twórcę „Komuny Paryskiej” najwyżsi dostojnicy państwowi i nieprzebrane tłumy ludzi. Pozostawili po nim nie tylko tomiki wierszy, nie tylko „dzieła zebrań”.

W latach sanacyjnego ucisku, gdy „biła czarna godzina” słuchały jego płomiennych stróżek i tysiące, odnajdując w nich prawdę o swoim życiu i zachęty do czynu. Dziś, gdy przemiany ustrojowe i społeczne stały się faktem, gdy tamto „Zaświecie Dąbrowskie” pozostało wstrząsającym dokumentem literackim, a „Księżyc ulicy Pawiej” świeci nad inną Warszawą, słowa Broniewskiego nadal porwują swa

sila i szlachetnym patosem. W dobie naszej „małej stabilizacji” wstrząsała sumieniem, przypominała heroiczną drogę narodu, sa poezyckim pomostem między dawnymi a nowymi laty. W dniach uroczystości państwowych, na estradach studenckich, na szkolnych akademiach powraca do nas Broniewski taki, jakim pamiętała go ludzkie z serce wieczorów autorskich i spotkań. Nie stronił od nich niady. Pamiętała go wypelnione po brzegi sale fabryczne, aule szkolne, sale posiedzeń w małych miasteczkach. Jego nazwisko przyciągało jak magnes. Gdy pięknym, mocnym głosem recytował „Zaświecie”, zebrani jak ongiś na słowo „Golew” — spontanicznie odpowiadali: „Golew!”: zarówno starzy jak i młodzi robotnicy, młodzi nauczyciele wykształceni już w nowych warunkach w innych czasach, spontanicznie reagowali na wielką i szczerą poezję, na urok i siłę jej twórcy. Pomimo zmienności literackich mód, pomimo nowych nazwisk, poezja Broniewskiego nie poddała się czasowi.

„Starzeje się jak płocki dąb silny podobnie”...

opisał Władysław Broniewski w poemacie „Mazowsze”. Nie doczekał, niestety, dni, w których rodzinny Płock mógłby go na chwilę do nowych, wsobnialnych stróż. Lecz choć odszedł, jego słowo nadal uskrzydla codzienny trud naszych rak. (I. S.)

70 tys. honorowych dawców

Ciągle za mało punktów krwiodawstwa

Lecznictwo nasze zużywa ok. 150 tys. litrów krwi rocznie. Dziennie dokonuje się u nas ponad 200 transfuzji. Obok przetoczenia pełnej krwi, coraz częściej stosuje się transfuzję poszczególnych jej składników, czyli tzw. preparatów komórkowych (krwinki czerwone, koncentraty płytkowe, osocze).

Obok krwiodawców płatnych, coraz więcej ludzi bezpłatnie oddaje swoją krew lecniwstwu. Prawie 50 proc. krwi dostarczają już dawcy honorowi. W ub. r. blisko 70 tys. osób oddało bezinteresownie krew dla chorych.

Blisko 15-letnie systematyczne badania Instytutu Hematologii w Warszawie dowodzą, że oddanie krwi przez zdrowego człowieka jest dla organizmu całkowicie nieszkodliwe, a oddanie niewielkiej jej ilości wpływa pobudzająco na system krwionośny.

W Polsce mamy obecnie 22 stacje krwiodawstwa, które zajmują się konserwowaniem krwi i dostarczają szpitalom, uzyskiwane z niej niezbędne preparaty. Ponadto istnieje 400 punktów krwiodawstwa przy szpitalach. Liczba ich jest jednak niewystarczająca; polowa szpitali nie dysponuje takimi punktami. (PAP)

Trwa kryzys rządowy w Belgii

W środę wczesnym rankiem odwołany został strajk generalny belgijskich pracowników gazowni i elektrowni, załedwie na 2 godziny przed jego spodziewanym rozpoczęciem. Strajk odwołano po spotkaniu przedstawicieli robotników z reprezentantami kierownictwa zakładów, na którym postanowiono przyjąć żądania robotnicze dotyczące poprawy warunków bytu i pracy.

Tymczasem belgijski gabinet koalicyjny w dalszym ciągu rozważa możliwości załatwienia sporu z federacją 9 tys. lekarzy która grozi strajkiem w wypadku realizacji zapowiadanych reform systemu ubezpieczeń społecznych. Socjaliści nie godzą się na przyjęcie żądań lekarzy w sprawie rezygnacji z planów tych reform, natomiast partia socjalno-chrześcijańska gotowa jest zaakceptować te postulaty. (PAP)

Od „pomysłu do przemysłu”

Nowe rozwiązania konstrukcyjne — w praktyce

Wprowadzenie nowych rozwiązań konstrukcyjnych i technologicznych do praktyki przemysłowej jest na ogół procesem przewlekłym. Poszczególne jednak zakłady odnoszą sukcesy w skracaniu przysłówowej drogi „od pomysłu do przemysłu”.

Oto w Zakładach Metalowych „Zakrzów” we Wrocławiu, produkujących lodówki, buduje się obecnie np. 15-litrową chłodziarkę turystyczną, która może być zasilana prądem elektrycznym lub płynnym gazem z butli. Pomysł zbudowania takiej lodówki zrodził się z początkiem IV kwartału ub. roku, a w kwietniu br. gotowa już będzie pierwsza partia nowych lodówek. Do końca roku fabryka wykona ok. 15 tys. turystycznych lodówek. Założa przyspiesza też o rok planowany pierwotnie termin uruchomienia produkcji nowych lodówek domowych o pojemności 160 litrów. Odnajdują się one nowoczesnymi rozwiązaniami konstrukcyjnymi i różnorodnymi walorami w użytkowaniu. Zaprojektowane zostały wspólnie przez konstruktorów i plastyków.

Tylko 3 miesiące trwało przygotowanie produkcji nowego typu kuchenek węglowych we Wrocławskich Zakładach Metalurgicznych. Stosunkowo szybko, bo w ciągu pół roku, opanowano tu również technologię wytwarzania zmodernizowanej kuchni gazowej. Dawniej przygotowania do podobnej produkcji trwały półtora roku.

Szereg przykładów świadczy o skracaniu cyklu przygotowania nowych produkcji w zakładach budowy wielkich maszyn elektrycznych „Dolmel” we Wrocławiu. W ciągu 8 miesięcy zbudowano tu dwa komplety silników elektrycznych

Wojna w Wietnamie trwać będzie do „zwycięskiego końca”

Komunikat końcowy rozmów Johnsona w Honolulu

Jak już informowaliśmy, prezydent Johnson zakończył we wtorek w Honolulu rozmowy z przedstawicielami marionetkowego rządu południowowietnamskiego i odciął od Stanów Zjednoczonych. Na zakończenie rozmów opublikowany został komunikat, w którym Johnson oraz szef reżimu sajgońskiego Nguyen Van Thieu wyrazili „całkowitą jedność poglądów”. Prezydent USA w kategorię sposób zapewnił swych rozmówców o zdecydowaniu USA kontynuowania wojny do „zwycięskiego końca”.

Przedstawiciele reżimu sajgońskiego poszli jeszcze dalej, domagając się rozszerzenia operacji wojskowych w Wietnamie Południowym, wzmoczenia nalołów bombowych na DRW i wysłania do Wietnamu Południowego dodatkowych oddziałów amerykańskich. Prezydent i premier reżimu sajgońskiego domagali się — jak stwierdza komunikat — wszczęcia bombardowań Hanoi i Hajfongu oraz kategorycznie odrzucili idee rozmów z przedstawicielami Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego.

Jak stwierdza komunikat, uczestnicy rozmów „omówili szczegółowo sytuację wojskową oraz dalsze plany wojskowe” a także osiągnęli „całkowitą jedność poglądów jeśli chodzi o politykę zwiększenia efektywności działań wojennych i jeszcze ściślejszej współpracy między siłami Wietnamu Południowego i USA”.

Spotkanie w Honolulu — pisze w związku z tym korespondent agencji TASS — stało się więc terenem spisku między USA i ich marionetkami sajgońskimi, mającego na celu wzmoczenie brudnej wojny przeciwko narodowi wietnamskiemu. Na tle oświadczeń i zobowiązań składanych przez obie strony w toku konferencji, nie sposób brać poważnie zawartych w oficjalnym komunikacie zapewnienia o zamiarach rządu USA i reżimu południowowietnamskiego „kontynuowania ofensywy pokojowej”.

W drodze powrotnej z Honolulu do Waszyngtonu prezydent Johnson zatrzymał się w Los Angeles, aby spotkać się z udającym się właśnie na jego polecenie do Sajgonu wiceprezydentem Humphreym. Wraz z Humphreym do Sajgonu udaje się również specjalny wysłannik prezydenta Harriman, doradca Johnsona do spraw bezpieczeństwa. Budy, osobisty sekretarz prezydenta, Valenti oraz dyrektor CIA, Marx. Humphrey spędzi w Sajgonie co najmniej 2 dni, a następnie uda się do Australii, Malajzji, Syjamu, Indii i

W toku debaty na temat sytuacji w Azji południowo-wschodniej w brytyjskiej Izbie Gmin premier Wilson oświadczył, iż rząd jego nie będzie popierał ewentualnych bombardowań wielkich miast DRW jak Hanoi czy Hajfong. Dodał on, iż stanowisko to zostało już przedstawione rządowi amerykańskiemu. Jeśli chodzi o pozostałe zagadnienia dotyczące sytuacji w Wietnamie Wilson wyraził całkowite poparcie dla polityki amerykańskiej a także nalołów bombowych na DRW. (PAP)

Japonii. Nie wykluczone, a nawet bardzo prawdopodobne jest, że Humphrey będzie starał się skłonić te kraje do wysłania wojsk i materiałów wojennych do Wietnamu Południowego.

Podczas gdy prezydent Johnson konferował na lotnisku Los Angeles z Humphreym w pobliżu zgromadziło się około 200 osób, które pikietowały port lotniczy niosąc plakaty z napisami „Precz z Wietnamem”. Senator McGovern — demokratą ze stanu południowa Dakota oświadczył we wtorek w Waszyngtonie, że wznowienie bombardowań terytorium DRW przez lotnictwo amerykańskie jest błędem. Udział USA w wojnie w Azji wywołuje wśród moich współobywateli pesymizm — powiedział senator. Powinniśmy znaleźć jakieś drogi zmierzające do zaprzestania tej tragicznej wojny. Zdaniem senatora wojna ta z walki narodu wietnamskiego przekształcona została w „wojnę amerykańską”.

W toku debaty na temat sytuacji w Azji południowo-wschodniej w brytyjskiej Izbie Gmin premier Wilson oświadczył, iż rząd jego nie będzie popierał ewentualnych bombardowań wielkich miast DRW jak Hanoi czy Hajfong. Dodał on, iż stanowisko to zostało już przedstawione rządowi amerykańskiemu. Jeśli chodzi o pozostałe zagadnienia dotyczące sytuacji w Wietnamie Wilson wyraził całkowite poparcie dla polityki amerykańskiej a także nalołów bombowych na DRW. (PAP)

Oświadczenie Younga

Senator demokratyczny S. Young wypowiedział się za wycofaniem z krajów Europy Zachodniej — NRF, Hiszpanii i Francji — co najmniej 75 proc. amerykańskich sił zbrojnych, stacjonujących tam już 21 lat.

Uzasadniając swój punkt widzenia, Young podkreślił, że utrzymanie 340 tys. żołnierzy i oficerów w Europie zachodniej jest kosztowne. (PAP)

Wstrząsy w Grecji

Silny wstrząs podziemny dał się odczuć we wtorek wieczorem w greckiej prowincji Xanthi-Kavala (Tracja wschodnia). Trzęsienie ziemi nie pociągnęło za sobą ofiar w ludziach, wywołało jedynie wielką panikę wśród miejscowej ludności. (PAP)

Telefony

Na skrzyżowaniu ulic Pułaskiego i Obornickiej ciężarowy samochód wpadł w poślizg zatrzymując się na autobusie linii nr 60. Do kolizji dwóch pojazdów doszło również przy ul. 23 Lutego. Samochód osobowy zderzył się z tramwajem linii nr 16. W obu wypadkach ofiar w ludziach nie było.

Nie wszyscy dozorca należącego do czyszczenia chodników po ostatniej śnieżce. Efektom panującej gołoledzi są liczne upadki i kontuzje odnotowane przez przechodniów. Aż w ośmiu wypadkach interweniowało wczoraj Pogotowie, odwołując poszkodowanych z połamanymi kończynami do szpitala.

W piwnicy domu przy ul. Bukowej zapalił się węgiel. Wczasy wezwana Straż stłumiła ogień. (za)

Skutki śnieżycy

- Opóźnienia pociągów dalekobieżnych
- Na wielkopolskich drogach pogotowie

Utrzymująca się w nocy z wtorku na środę zadymka śnieżna spowodowała zakłócenia w komunikacji kolejowej, drogowej i miejskiej większych miast Wielkopolski. Całą noc na drogach i torach kolejowych ekipy pracowników usuwały zasy. W rejonie poznańskiej DOKP pracuje stale ok. 1300 osób. Dzięki temu pogotowiu tory kolejowe są czyste, a opóźnienia pociągów dalekobieżnych nie można składać na karb poznańskiej DOKP.

Rekord spóźnienia pobił wczoraj zdążający z Warszawy express „Warta”, który przybył do Poznania zamiast o 10.01 — w 309 minut potem. Pociąg pociąg pociąg Berlin — Moskwa zamiast w południe zjawił się w Poznaniu po 5 godzinach, gdyż podobno miał trudności z wyjazdem z samego Berlina, gdzie się obfi te opady śnieżne.

Rano wystąpiły też niewielkie, przeważnie do pół godziny, opóźnienia niektórych składów pociągów podmiejskich jak np. pociągu wyjeżdżającego o godz. 6.30 do Gniezna. Sytuacja w poznańskim kolejniwstwie jest całkowicie opanowana.

Z Krotoszyna donoszą, że 8 bm. począwszy od godziny 11, padał tam śnieg połączony z zaważą, powodując liczne zasy, szczególnie przy zabudowaniach wiejskich (do 2,5 metra). Od godziny 22 wieczorem do 5 rano na trasach przeletowych pracowali bez przerwy 8 plugów śnieżnych, zaś dalsze 3 plugi i liczny sprzęt gasienicowy stały w pogotowiu. Na drogach bocznych pracowało w nocy z wtorku na środę około 70 plugów konnych. Komunikacja osobowa

i towarowa odbywa się normalnie, również pociągi osobowe i pociągi przybywały na krotoszyńska stację bez żadnych opóźnień.

Z Leszna informują, że dzięki skutecznej akcji pracowników Powiatowego Zarządu Dróg Lokalnych i Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych nie zanotowano zakłóceń w komunikacji. Na drogach przelotowych odbywa się normalny ruch. Nie wystąpiły żadne kłopoty komunikacyjne czy też oświetleniowe w Lesznie i mniejszych miasteczkach powiatu.

Nasz korespondent z Turka, telefonuje, że w akcji odśnieżania brało udział w nocy z wtorku na środę 9 plugów mechanicznych, a w dzień 7; pracowały też na drogach lokalnych plugi konne. Pracownicy turkowskich zakładów nie mieli większych kłopotów z dojazdem.

Doba ziemską nieco dłuższa

Prędkość obrotu Ziemi wokół własnej osi zaczęła się zmniejszać, a to wynika z teorii, iż uczeni nie bardzo wiedzą, czym to wytłumaczyć.

W ciągu pierwszych 9 miesięcy ub. roku doba ziemską wydłużała się o 0,6 milisekund, a od marca 1963 r. do października 1965 — o 1,6 milisekundy. (PAP)

„Stern”:

Spadek zaufania do Erharda

W związku z upływem pierwszych stu dni drugiego rządu Erharda, hamburski tygodnik „Stern” podjął temat: czy Erhard zostałby dzisiaj wybrany? Na zlecenie „Sterna” specjaliści z zakresu badania opinii publicznej przeprowadzili odpowiednie ankiety na temat popularności poszczególnych partii politycznych w NRF.

Według danych opublikowanych przez „Stern”, 44 proc. ludności NRF uważa, iż rząd Erharda „nie dobrze” realizuje swoje zadania a tylko 23 proc. jest zdania — że „dobrze” (33 proc. zapytywanych nie potrafiło zdobyć się na jednoznaczna odpowiedź). (PAP)

Porozumienie z EWG

Austria partnerem krajów Wspólnoty

Ostatecznego sformułowania układu z EWG Austria oczekuje jeszcze w tym roku — oświadczył austriacki minister handlu i odbudowy Fritz Bock, po powrocie z Brukseli do Wiednia. W trakcie obecnych rokowań EWG i Austria doszły do porozumienia.

Minister Bock wskazał, że porozumienie z EWG nie wpłynęło negatywnie na stosunki handlowe Austrii z krajami Europy wschodniej. Sprawa utrzymania tych stosunków spotkała się — stwierdził Bock — ze zrozumieniem partnerów EWG. (PAP)

Swastyki w Londynie

W nocy z wtorku na środę nieznanymi sprawcy wymalowali 10 swastyk na murach więzienia Brixton w Londynie. Tego rodzaju incydenty notuje się w stolicy W. Brytanii od kilku dni.

Wyspy Hawajskie tradycyjnie już służą jako miejsce ściśle tajnych spotkań i narad, poświęconych kształtowaniu polityki amerykańskiej w rejonie Oceanu Spokojnego. Ostatnie jednak spotkanie prezydenta Johnsona z przedstawicielami marionetkowego reżimu sajgońskiego w dość istotnym punkcie odbiegało od przyjętego szablonu — poprzedziła je i towarzyszyła mu dość hałaśliwa reklama, mająca sugerować punkt zwrotny w agresji na Półwyspie Indochińskim.

Sprzeczność ta jest jednak tylko pozorna. Prawdziwa treść rozmów przeprowadzonych w Honolulu otoczona jest najgłębszą tajemnicą, co jest zresztą skądinąd najzupełniej zrozumiałe, jako że rzecz dotyczyła spraw ściśle wojskowych. A przecież wiadomo — choćby z amerykańskiej prasy — że nawet taktyczne przegrupowania wojsk interwencyjnych trzymane są w tajemnicy przed południowowietnamskimi „sojuznikami” USA. Smutne doświadczenie nauczyciela Amerykanów, że nawet na najwyższych szczeblach armii sajgońskiej nie brak sympatyków Frontu Wyzwolenia Narodowego, którzy nie omieszkają uprzedzić partyzantów o zamierzonych ruchach nieproszonych gości. Naiwnością więc byłoby przypuszczać, że prezydent Johnson czy gen. Westmoreland zawierają swoje strategiczne plany generałowi Cao Ky i jego świecie... Ich zepsuta nikt o zdanie nie pyta — od przynajmniej pół roku wojna wietnamska nabierała charakteru czysto amerykańskiego i nawet

Po konferencji na Hawajach

przestano już przestrzegać pozorów, jakoby US Army działała „na zaproszenie” władz sajgońskich.

Ogromny rozgłos natomiast nadano tej części rozmów hawajskich, którą niezbyt ściśle prasa określała jako zagadnienia amerykańskiej pomocy gospodarczej dla Południowego Wietnamu. W rzeczywistości mowa była o przyszłościowym dzieleniu skóry na żywym jeszcze niedźwiedziu — o zagospodarowaniu terenów, które być może w przyszłości odebrane zostaną partyzantom. Zagadnienie o tyle mało aktualne, że nawet tam, gdzie Amerykanom udaje się osiągnąć na którymś odcinku frontu lokalną przewagę i „oczyścić” teren, ich panowanie dobiega końca z zapadnięciem zmroku, gdy przywrócona zostaje niepodzielna władza lokalnych organów Frontu Wyzwolenia Narodowego. Nawet dwumilionowa blisko metropolia Sajgon — Szolon jest nie tylko miejscem postoju dwóch zakonspirowanych jednostek partyzantkich (ponoć w sile batalionu każda), ale jej zaopatrzenie uzależnione jest całkowicie od dobrej woli FWN, który kontroluje wszystkie drogi dojazdowe. Zdaniem specjalistów wojskowych, amerykańska powściągliwość w rozszerzeniu charykackich nalołów bombowych na Hanoi

i Hajfong ma swoje prawdziwe źródło w obawie przed odpiacaniem im pięknym za nadobne w rejonie stolicy Południowego Wietnamu: kilka udanych akcji sabotażowych skutecznie może zablokować port w Sajgonie, i osiągnąć większe skutki aniżeli akcja marynarki wojennej przeciwko instalacjom portowym Hajfongu.

Jak dotąd, jedynym namacalnym rezultatem konferencji w Honolulu jest decyzja wysłania wiceprezydenta Humphreya w kolejną podróż propagandową po sześciu krajach Azji południowo-wschodniej. Nie chodzi tu jednak wyłącznie o poszukiwanie alibi wobec społeczeństwa amerykańskiego. Polityka Stanów Zjednoczonych w Wietnamie — którą publicysta półoficjalnego organu gen. de Gaulle’a, paryskiego dziennika „Nation” określił jako „walc niezdeterminowany” — jest wypadkową wielu bardzo różnorodnych czynników. Nie najmniej istotne są wysiłki medycyńskie, podejmowane na drodze dyplomatycznej przez sekretarza generalnego ONZ przez papieża Pawła VI i przez kilka neutralnych krajów Europy i Azji. U ich podstaw leży zarówno obawa przed nieściągalnymi skutkami dalszego wzmocnienia interwencji amerykańskiej w Indochinach, jak i rosnące przeświadczenie, że tylko zdecydowana akcja z zewnątrz może osłabić złowrogi wpływ „jastrzębi” z Pentagonu na prez. Johnsona i przypomnieć mu o jego własnych obietnicach z okresu kampanii przedwyborczej.

TADEUSZ SZAFAR

Miernik kultury społeczeństwa

Ludzie wschodu mówią, że miernikiem kultury danego społeczeństwa jest jego stosunek do dzieci i ludzi starych. I mają rację. Potwierdzeniem tej prawdy były zresztą doświadczenia ostatniej wojny. Antyludzie spod znaku swastyki w pierwszej kolejności przeznaczali na paliwo oświeceniowskich pieców właśnie starców i dzieci.

Socjalistyczny humanizm każe nam szczególną troskę o dzieci i ludzi starych. Jasne, że dzieje się to w miarę ogólnego postępu gospodarczego kraju i jest to uwarunkowane wielkością bochenka, który mamy do podziału.

Znane są powszechnie poczyny naszego państwa, dotyczące warunków życia i nauki naszych dzieci. Widoczny jest stały wzrost liczby przedszkoli, szkół, burs, stypendiów, coraz lepsza jest organizacja wczasów, obozów i kolonii. Stąd chciałabym zatrzymać się na drugim — mniej znanym — elemencie miernika kultury społecznej jaką jest opieka nad ludźmi starymi. Jak ta sprawa przedstawia się dla przykładu w Poznaniu?

Zaczniemy od liczb. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił w bieżącym roku w Poznaniu około 700 milionów złotych rent starczych i inwalidzkich. Budżet Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium Rady Narodowej Poznania przeznaczają na opiekę nad ludźmi starymi na rok bieżący około 15 milionów. Rada Miejska

Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej preliniuje na pomoc dla ludzi starych przeszło 3 miliony złotych. Ale sumy to tylko materialna strona problemu. Niemniej ważna — moim zdaniem — jest strona moralna, najlepiej obrazująca stosunek społeczeństwa do ludzi starych.

Rzadko które jednostki rad narodowych utrzymują tak żywą więź ze społeczeństwem, jak referaty opieki społecznej w dzielnicowych radach narodowych. Jest to możliwe dzięki temu, że dysponują szeroką kadrą pracowników społecznych (zwanych opiekunami społecznymi), którzy bezpośrednio na co dzień zajmują się opieką nad ludźmi starymi swojego rejonu. Takich opiekunów jest w Poznaniu ponad 200. Załatwiają oni sprawy przeróżne. Pranie bielizny pościelowej, dostarczanie mleka i obiadów, organizowanie pomocy domowej i opieki nad chorymi (przy współpracy PCK), zaopatrzenie w odzież zimową i węgiel, remonty pieców i mieszkań i wiele innych podyktowanych bogactwem życia codziennych problemów.

W tej pracy dzielnie sekundują współpracownicy referatów opieki — aktywiści Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, organizacji, która środkami otrzymywanymi od społeczeństwa wspiera wysiłki państwa w tym względzie. Dzielnicowe Rady PKPS powiązane są wieloma kanałami ze społeczeństwem. Większość funduszy przeznaczonych na

opiekę nad ludźmi starymi otrzymują od zakładów pracy, ze składek członków wspierających i członków faktycznych, z rozprawdzanych przez nich znaczków wartościowych i zbiorów ulicznych. Nie zdarzyło się jeszcze w czasie prawie 10-letniej pracy tej społecznej organizacji, aby ktokolwiek odmówił prośbie jej działacza.

Do niedawna pomoc udzielana przez referaty opieki społecznej i pomoc niesiona przez PKPS szły odmiennymi torami. Zwiększało to wysiłek ludzi działających dla tych samych celów i nieraz dublowało formy pomocy dla wielu osób przy jednoczesnym niedociąganiu jeszcze tu i owdzie do osób w równym stopniu pomocy potrzebujących. Od ubiegłego roku referat Opieki Społecznej Prezydium Rady Narodowej Poznania i Rada Miejska PKPS przystąpiły do koordynacji swych wysiłków. PKPS specjalizuje się w niesieniu pewnej kategorii usług — jak pomoc domowa i sąsiedzka (ta ostatnia chwilowo zapoczątkowana na terenie Nowego Miasta) dostarczaniu obiadów, paczek i bonów żywnościowych oraz mleka. Opiekę pielęgnarską świadczy PCK, porady społeczno-prawne Liga Kobiet. Referaty opieki społecznej, poprzez swoich opiekunów, zajmują się wszystkimi pozostałymi problemami swych podopiecznych, prowadząc jednocześnie pełen rejestr wszystkich świadczonych im usług.

Na przestrzeni kilku ostatnich lat znacznie podwyższono zasiłki udzielane podopiecznym. Dla przykładu: jeśli w roku 1962 zasiłek stały wynosił 390 zł, to w 1965 wynosił 480 zł. Zasiłki okresowe, udzielane w wypadku pogorszenia z różnych przyczyn warunków życia, podwyższono z 260 zł w roku 1962 do 440 zł w 1965 roku. Pomoc udzielana w gotówce będzie zresztą z roku na rok malała, gdyż coraz więcej ludzi w wieku emerytalnym jest uwarunkowanych do rent. Nacisk kładzie się więc na zwiększenie pomocy uzupełniającej, w formie różnego typu usług.

Na tym na ogół jasnym obrazie pomocy udzielanej starym ludziom w Poznaniu jest jedna ciemna plama, a mianowicie, niewystarczająca liczba miejsc zarówno w Domu Rencistów przy ul. Konarskiego, jak i w dwóch Domach Specjalnych dla Dorosłych — przy ul. Sielskiej i w Pokrzywnie. Ta sprawa jest stałą troską Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium Rady Narodowej Poznania, może więc znajdzie wreszcie pozytywne rozwiązanie.

JERZY KNAPIK

BARBARA MOSIĘŻNA

Z Syberii i Dalekiego Wschodu

Wzgórze jest wyniosłe na tyle, iż widok rozciąga się z niego daleki, na sfalowany mocno kraj pokryty nieprzebytą tajgą, teraz dodatkowo otulony śniegiem i rozświetlony słońcem, które jest tak jasne, że oczy zżawia. Wzgórze jest prawie łysie, więc antena radarowa, wysokości chyba dwóch pięter, widzą z daleka. W tej dżicy dają kontrast niezwykły. Antena stoi tuż przy dużym parterowym pawilonie z betonu przy pominającym bunkier, bowiem nie widać okien. Obok chatka drewniana, jak z filmu o Alasce, której komin wesoło dymi szarobielitną smugą. Na ścianie pawilonu tablica „Laboratoria służba słońca”. Jesteśmy na miejscu, po paru godzinach jazdy z Ussuryjska wojskowym „gazikiem” z napędem na cztery koła, który dzielnie sobie radził na polnych drogach i różnych wertach, ale który tu na koniec „wysiadł”, skapitulował przed tym wzgórzem pokrytym grubą warstwą świeżo spadłego śniegu i zmusił nas do brnięcia pieszo w półbutach, w tym kopnym śniegu, i w dodatku pod górę.

No ale oto jesteśmy, witają nas serdecznie, zasiadamy w ciepłej izbie, pytamy, słuchamy. Tutejszą stację „Służby słońca” założono w 1954 r. na polecenie Akademii Nauk ZSRR. Jej zadanie — codzienna obserwacja słońca. Jest to najdalszy na wschodzie punkt obserwacji słońca. Pozostałe trzy takie stacje w ZSRR mie

szczą się na północnym Kaukazie, w Taszkencie i w Irkucku. W sumie zapewniają one ciągłość obserwacji słońca i rejestrację wszystkiego, co się na nim dzieje.

A po co nam to potrzebne? Kierownik Laboratorium, kan dydat astrofizycznych nauk, Władimir Czebiakow, odpowiada cierpliwie na najbardziej naiwne pytania. Otóż słońce ma wielki wpływ na wydarzenia na ziemi. Magnetyczne burze powodują zaburzenia łączności radiowej — stwierdzono niezbicie, że dzieje się to pod wpływem zjawisk słonecznych. Słynna katastrofa, jaka wydarzyła się 23 lutego 1956 r., kiedy to na pół godziny zerwana została łączność radiowa, telefoniczna i telegraficzna na całym świecie, miała przyczynę w wyładowaniach słonecznych. Mniej szych zaburzeń w łączności zdarza się wiele.

Obecnie przeprowadza się wiele badań związanych z lotami sputników i statków kosmicznych. Stwierdzono, że zmienia się, choć minimalnie, kierunek ich lotu pod wpływem słońca. Słońce oddziałuje na powierzchnię warstwy ziemnej. Zorze polarne, cyklony i antycyklony, ruchy warstwy atmosfery, to tylko niektóre z zjawisk zależnych od aktywności słońca.

Ale najbardziej chyba obecnie trygony uczonych temat, to wpływ słońca na żywe organizmy. Weźmy choćby ów wpływ na przyrost drewna. Wiadomo już, że przyrost ten jest znacznie większy w roku dużej aktywności słonecznej. Teraz mamy „Rok spokojnego słońca” — będzie więc odwrotnie. Zjawisko to zaobserwowano po

Surowcowe odłogi

Na szczycie niedostępnej szklanej góry leżą uwięzione miliony złotych, bezskutecznie oczekujące wyzoliczyciela. Im wyżej rośnie owa góra, tym więcej przybywa milionów. I tym bardziej maleją szanse, że przyjdzie ktoś chętny, aby je podjąć.

Paradoks? Niewątpliwie. I to z serii wielu, które można spotkać na surowcowych odłogach. A marnotrawstwo ma to do siebie, że kole w oczy. Spotyka się z nim na co dzień każdy z nas przy okazji wyrzucania do śmieci używanych opakowań po różnych artykułach spożywczych. Słoiki po dżemie, miodzie, grzybkach, konserwach, szklane opakowania kosmetyczne i apteczne wędrują bezpowrotnie do śmieci. Szklana góra szybko rośnie...

Czy naprawdę bezużyteczne?

Jeśli nawet technika pakowania ulegać będzie modernizacji i używane opakowania przestaną być w ogóle przydatne do powtórnego zastosowania, to przecież pozostaje jeszcze sprawa odzyskania surowca. Szklany złom może być przetwarzany przez hutę. Te jednak bronią się przed nim jak mogą, mają bowiem wiele własnych odpadów i to w dużych ilościach. Przy szkło płaskim odpady sięgają 22 proc. całej produkcji, przy szkło budowlanym 10 proc., przy opakowaniach 18 proc. Stłuczka z punktów skupu jest dla hut nieatrakcyjna, bo niejednorodna składem i barwą, w dużym stopniu zanieczyszczona. Wymagania hut mają decydujący wpływ na organizację skupu. Chcąc im sprostać Centrala Surowców Wtórnych sięga głównie do tych źródeł, gdzie może uzyskać stłuczkę jednolitą, w co najmniej wagonowych ilościach. A więc do browarów, wytwórni win i wódek, soków owocowych itp. Z tych źródeł pochodzi prawie 80 proc. całego skupu szkła w kraju. Ponieważ nawet na tak wysortowane szkło popyt hut się zmniejsza, Centrala Surowców Wtórnych przestała się zupenie interesować odzyskiwaniem stłuczki z gospodarstw domowych i wysypisk.

Tymczasem, gdybyśmy z całej masy szkła wytwarzanego w kraju odzyskali choćby tylko jedną czwartą część, to moglibyśmy zebrać do ponownego przetopu w ciągu jednego roku prawie 150 tys. ton szkła. Zawiera ono około 23 tys. ton sody amoniakalnej wartości 25 mln zł. Wraz ze wzrostem produkcji szkła, suma ta w roku 1980 wzrośnie do ponad 330 mln zł. Tyle milionów leżeć bę

Szklana Góra

dzie na szklanej górze, jeśli w zainteresowaniu ich odzyskiem nic się nie zmieni.

Druga strona medalu

A gra jest chyba warta przy słowowej świeczki. Soda amoniakalna jest w naszej gospodarce produktem deficytowym. Poza tym przetopienie stłuczki na nowe szkło wymaga zużycia znacznie mniejszej energii i oszczędza poważnie surowce pierwotne.

Oplaca się więc przełamać niechęć hut do przerobu stłuczki. Zeby ją jednak brały, niezbędne są dające się przede wszystkim odpowiednio ustawić cen stłuczki (jest za droga!) i surowców pierwotnych, tak aby opłacało się sięgać po szklany złom. Dotychczasowa praktyka przeżyła zasadom aktywności gospodarczej: mając bowiem kłopot z nadmiarem stłuczki, jednocześnie szliśmy deficytowa soda. Dla przykładu: w 1959 r. na 1 tonę szkła hutę zużywały 230 kg. sody, w 1960 r. już 245 kg., w 1964 aż 260 kg. Produkcja szkła wzrosła przy tym o 10 proc. — a zużycie sody o 17 proc. Przyczyna tej nienormalnej rozbieżności jest z roku na rok mniejsze zużycie stłuczki w piecach. Racjonalne ustawienie norm zużycia surowców pierwotnych byłoby tu nie o rzeczy. Warto by takie normy ustawić w rozsądnych proporcjach: komu nie wystarczy, ten sięgnie wtedy po stłuczkę.

Ale pozostaje jeszcze złom różnorodny, nie przydatny dla hut ze względów technicznych. Czy można go inaczej wykorzystać?

Możliwości są bardzo atrakcyjne. Dowiodły tego prace podjęte przez Centralę Surowców Wtórnych. Najbardziej kłopotliwa szklana góra może być niewyczerpanym źródłem surowca do produkcji szkła piankowego, waty szklanej i materiałów izolacyjnych, do produkcji płyt okładzinowych. Może stanowić cenna domieszka do wyrobu cegły kanalizacyjnej i tym samym polepszyć jej jakość, wchodzić w skład tynków zewnętrznych, posadzek lastrykowych, asfaltu i cementu używanego w budownictwie wodnym.

Uruchomienie takich rodzajów produkcji jest przy tym opłacalne, nie wymaga wielkich inwestycji, mieści się z powodzeniem w możliwościach przemysłu terenowego.

Przemysł dla małych miast

Dla przykładu: koszt średniego zakładu wytwarzającego płyty z waty szklanej, o rocznej wydajności 8 tysięcy ton, szacuje się na 27 mln złotych. Gdyby wprowadzić do budownictwa jako regulację ocieplanie domów izolacją termiczną, można by uzyskać ogromne oszczędności przy budowie systemów ogrzewniczych i kosztach ogrzewania budynków. A koszt

ty te w skali krajowej sięgają rzędu ponad 2 mld złotych rocznie. Niepotrzebna stłuczka mogłaby pomóc w ich zmniejszeniu.

Ma zresztą znacznie więcej walorów. Stłuczka jest świetnym surowcem do produkcji szkła piankowego. Ze 100 tys. ton stłuczki można uzyskać 300 tys. m³ szkła piankowego, względnie 4 mln m kw. płyt izolacyjnych dla budownictwa. Taka ilość zdolna jest zastąpić w budownictwie ponad 160 mln cegieł, przy czym szkło piankowe wymaga nieskomplikowanego procesu wytwarzania.

Jest to więc chyba w sumie opłacalna i ekonomicznie uzasadniona produkcja oparta o surowce wtórne. Mogłaby być ona szczególnie atrakcyjna dla nieuprzemysłowionych małych miasteczek. Tym bardziej, że podejmując tego typu inwestycje mogą ubiegać się o prawo skorzystania z Funduszu Rozwoju Małych Miast, przeznaczonego m. in. właśnie na popieranie inicjatyw zmierzających do zagospodarowania surowców wtórnych i odpadów. Koszty byłyby wielostronne. Budownictwo zyskałoby cenne materiały budowlane — małe miasta — intratny przemysł sprzyjający ich aktywizacji. Ważne też, że uwolniłibyśmy się od przybywających rok rocznie „szklanych śmieci”, odzyskując uwięzione w nich miliony.

WIESŁAWA ŁASKOWSKA

Gratka dla filatelistów

„Luna 9” na znaczku

Najnowsze osiągnięcie radzieckie w dziedzinie kosmonautyki zostało uwiecznione w postaci srebrnego nadruku „Luna 9” na Księżyca” oraz datownika: 3 luty 1966 r. na znaczku wypuszczonym do obiegu w 1963 r. z okazji wystrzelenia automatycznej stacji kosmicznej „Luna 4”.

Na różnokolorowym znaczku znajduje się rysunek stacji kosmicznej, która zbliża się do Księżyca. Na powierzchni srebrnego globu widnieją proporzec radziecki i herb ZSRR. Wartość znaczka wynosi 6 kopiejek.

Obecnie po wystrzeleniu „Luny 9” i jej lądowaniu na Księżyca filatelisci radzieccy przestemplują znaczek wydany w 1963 r. datownikiem okolicznościowym z 1966 r. Cały hall pocztowy głównej w Moskwie jest obłożony przez filatelistów entuzjastów kosmonautyki. (PAP)

muje się tu największe zbiory miodu w całym Związku Radzieckim, po 60–70 kg z ula, a w pojedynczych przypadkach nawet 150 kg.

Zajmują się także fauną. Z jadu zmii opracowano znakomite lekarstwo, m. in. dla leczenia czyraków. Bada się problem przenoszenia chorób zakaźnych przez ptaki przylatujące z tropików.

Tematem gospodarczo najważniejszym jest dla nich teraz wyjaśnienie przyczyn małych urodzajów ziemiaków w całym Nadmorskim Kraju. Wyrażają się one po 3–4 latach i giną. Otrzymanie 70 q z ha to duży zbiór. Wiadomo już, że wielką rolę w tym odgrywa wirus. Więc wyhodowano w stacji odmiany odporne na wirusy i daje się je już kolchozom i sowchozom.

Generalnie idzie o rozpracowanie problemów rolniczego zagospodarowania wysoko położonych rejonów tajgi Nadmorskiego Kraju. Ciekawej pracy mnóstwo. Dyr. Samojłow siedzi tu już od 32 lat. Na urlopie był dotąd... dwa razy. Ale z dumą patrzy na swoje gospodarstwo. Dendrium, w którym ma już 1250 drzew z całego świata (prowadzą wymianę ponad 100 ogrodami botanicznymi na świecie, w tym także z Polską i Poznaniem). Posiadają 58 rodzajów truskawek, z czego wybrano 8 gatunków dla uprawy w całym kraju. 32 pracowników naukowych mieszka tu teraz stale. Ale potrzeba ich więcej. Samotni tu długo nie wytrzymają, rok, dwa i uciekają (podobnie jak i w „Służbie słońca”). Wytwać można tylko z rodziną. A kiedy się posiedzi dłużej i pokocho szumna tajga, ów niezmierzony las pełen bogactw, wtedy i o urlopie się zapomina.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Edycja dzieł Stanisława Moniuszki

Ukazał się już, oczekiwany z wielkim zainteresowaniem pierwszy tom narodowej edycji dzieł wszystkich Stanisława Moniuszki. Tę niezwykle cenną pozycję przygotowało Polskie Wydawnictwo Muzyczne w Krakowie. Monumentalne dzieło powstało pod redakcją Witolda Rudzińskiego.

Pierwszy tom edycji poświęcony jest twórczości pieśniarskiej autora „Halki”. Są to I i II śpiewnik domowy oraz inne pieśni z lat 1837–1844. Ukazaniu tej dziedziny dorobku wielkiego kompozytora poświęconych zostanie łącznie 6 tomów edycji, które złożą się na tzw. serię „A”. 13 tomów serii „B” traktować będzie o operach, 5 tomów serii „C” — o innych formach muzyki scenicznej (operetki, balety, muzyka do dramatów itp.), 7 tomów serii „D” — o muzyce chóralnej (kantaty, utwory religijne, pieśni a capella), zaś 3 tomy serii „E” — o muzyce instrumentalnej.

W sumie więc narodowa edycja dzieł wszystkich Stanisława Moniuszki składać się będzie z 34 tomów ujętych w 5 serii.

Całość drukowana jest w wersjach językowych polskiej i niemieckiej. (PAP)

Nauka poszła w tajgę

prostu na słojach drzew przez porównanie ich ze znanymi z poprzednich lat obserwacjami aktywności słońca.

Ale oczywiście wpływ słońca na zdrowie człowieka jest w tym temacie najważniejszy. Już od 40 lat pewien lekarz nazwiskiem Schulz badał w kurorcie Soczi związek aktywności słonecznej z zachorowaniami na serce i stwierdził, że czynny wzrost zachorowalności pod wpływem nasilenia tejże aktywności. Obecnie w Soczi rejestruje się burze magnetyczne i inne zjawiska słoneczne i stosownie do nich ustala reżim leczenia, dawki lekarstw itp. Słońce wykańcza słabych

Od naszego specjalnego wysłannika

— to stwierdzono ponad wszelką wątpliwość.

W przyszłości będzie zapewne do dyspozycji dokładny grafik słonecznej aktywności, we dle którego będzie można regulować różne procesy na ziemi. Na razie idzie o ustalenie rytmu tej aktywności. I to jest zadaniem Laboratorium. Zwiedzamy poszczególne pomieszczenia. Robi się tu codzienne zdjęcia słońca, oglądamy radioteleskop, potem spektograf w owym bunkrze. Jest to olbrzymia rura stalowa, w którą wpada obraz słońca po wielokrotnym odbiciu w lustrach. Cztery takie urządzenia są w całym ZSRR.

...W tymże dniu udało nam

Broniąc prawa biskupów do zabierania głosu w imieniu społeczeństwa, autor kolejnego listu m. in. tak pisze:

Mam tylko jedną urazę do naszych biskupów, dlaczego nie napisali jasno i otwarcie. Przebaczymy wam i prosimy żebyście i wy przestali mieć wszelkie roszczenia terytorialne itp. Mogli przecież im to jasno powiedzieć. A nie „prosimy o przebaczenie”. Za co? Choć i to ma swe znaczenie. Bo przecież Niemcy zaczęli nas mordować, prawda? Ale i oni dostali zdrowo w skórę, prawda? I dlaczego nie mielibyśmy sobie tego wzajemnie przebaczyć. A oni ze swej strony powinni do tego dodać wyznanie się naszych ziem i w ogóle wszelkich roszczeń i poczynić odwetowych. Czyżby nie było to jednym z najmiłszych i najsłodszych gestów z obydwu stron?

Proszę, o ile chcecie, wydrukujcie mój list.
 Bardzo proszę Was o to!

WOLNOMYSLĄCY POLAK

Chciałem się Pana zapytać, po co tyle dyskusji na łamach prasy i radia nad ordędziem (...) Początkowo zarzucaliście Episkopatowi wybaczenie Niemcom win popełnionych przez nich na Polakach oraz robienie koncesji granicznych z Niemcami, wiedząc, że Episkopat tak samo jak i cały nasz naród uważa granicę na Odrze i Nysie jako granicę nie podlegającą żadnym dyskusjom. Wyraz temu dał Episkopat na uroczystościach we Wrocławiu. Obecnie zmieniliście już swe zdanie w sprawie granic, co wynika z wypowiedzi tow. Wł. Gomułki podczas jego wystąpienia na Plenum OK FJN.

PRACOWNIK Z POZNANIA

Naród polski okupił powrót na swe prastare ziemie ojczyste, północne i zachodnie długoletnimi latami niewoli, cierpienia, martyrologii, zagłady. Wrócił na swe ziemie i żadne ordędzie biskupów polskich i niemieckich tego nie przekreśla. Nie przekreśla tego również spekulacje różnej niemieckiej prasy rewizjonistycznej i soldatzeitungów, ani springerowskich brukowców (...)

Niemcy zachodnie z uporem i żelazną konsekwencją zdążają do spustu atomowego. Już dzisiaj dysponują oni największą armią w Europie zachodniej. I wciąż im jeszcze mało.

Wszystko to, co się w Niemczech zachodnich teraz dzieje, jest dziwnie znane (...) Najwyższy już czas przyciąć palce zachodniomnieckiego odwetowca, zdążającego do atomowego cyngla.

Granicę na Odrze i Nysie — granicę pokoju — utrzymamy!

JANINA LEŚMIAN

W związku z ordędziem biskupów polskich do biskupów niemieckich chciałabym i ja kilka słów wypowiedzieć (...) Należałoby odwrócić drugą stronę medalu, która na pewno wykaże całkowite usprawiedliwienie księdza kardynała Wyszyńskiego, Kominka i innych naszych biskupów (...) Wierzę bardzo w to, że (...) kardynał Wyszyński tego pisma do biskupów niemieckich nie pisał względnie nie redagował, tylko omawiali wzajemnie z biskupami niemieckimi, a że to są chytre wilki (...) dodawali od siebie, a „Poloczki” w imię Chrystusa zostali przez chytrych wykorzystani (...) Polak zawsze był i jest dopiero mądry po szkodzie (...) Wierzę, że gdyby poszło o walkę za nasze granice na Odrze i Nysie, to nie jeden z biskupów polskich oddałby swą krew lub życie za naszą matkę Polskę Ludową.

K. GAWROŃSKA

Obawiam się, że odpowiedzi nie dostanę, tym więcej że nie podpisuję się pełnym imieniem i nazwiskiem. (...)

W całym ordędziu, które niejednokrotnie przeczytałem w „Forum” nie zauważyłem, aby nasi biskupi nie zgadzali się z granicą nad Odrą i Nysą. Wręcz przeciwnie, uważają ją za jedyną jaką może istnieć i nawet nie ma cienia negowania jej. Wróćmy w takim razie jeszcze do przemówienia prymasa Wyszyńskiego we Wrocławiu, gdzie bardzo wyraźnie podkreśla jej słuszność. Może nie podoba się niejednemu wyrażenie „przypięte do nas ziemie poczdamskie”. Przypnę, że zwrot ten jest i dla mnie nieco niefortunny, ale sam hałas, który poczyniono, nadał jeszcze bardziej niefortunny sens tej całej sprawie (...)

— Musimy przynajmniej, że przykro było opuścić Niemcom ziemie, na których od pokoleń mieszkali. I chociaż posunięcia mogą być słuszne — przykrość zostaje przykrością. Ale w ordędziu nawet nie wspomniano o niesłuszności takich posunięć, dlaczego więc oburzenie? — Przypuśćmy, że mój znajomy, kolega, towarzysze, czy nawet przyjaciel zajął moje mieszkanie po wojnie. Przychodzę do niego i mówię: — „Przepraszam cię bardzo, ale to mieszkanie do mnie należy i będziesz musiał się wyprowadzić. Wybacz mi tę przykrość, którą ci sprawiam, ale ja muszę je zająć”. I kolega wyprowadza się, ja zajmuję mieszkanie i nadal stosunki koleżeńskie między nami są zachowane. Jeśli bym przyszedł i powiedział: „wynoś się, to mnie się należy” — zająłbym mieszkanie, ale straciłbym kolega. I kościół katolicki w Polsce na czele z biskupami, tak zresztą jak nasi rządowi przywódcy, chcą utrzymać przyjaźnie stosunki z kościołem katolickim w Niemczech i z narodem niemieckim, posłużył się znajomością podstawowych form „savoir vivre” i napisał!... i prosimy o przebaczenie!”

L. W. — POZNAN

Pytania „w czym imieniu?” i „w jakim celu?” był wystosowany list biskupów polskich do biskupów niemieckich, były omawiane w prasie polskiej i sądzę, że dla każdego w Polsce jest jasne, że biskupi mogli przemawiać jedynie we własnym imieniu, a wbrew jednolitemu stanowisku całego narodu polskiego. Drugie jednak pytanie — wartość jest dokładniejszej analizy.

Jeżeli rozpatrywać je będziemy z punktu widzenia polskiej racji stanu, to w żadnym wypadku nie znajdziemy dla wystąpienia biskupów usprawiedliwienia. Nikt nie jest tak naiwny, by wyobrazić sobie, że próba o wybaczenie (któ prósi o wybaczenie mordce, który chce go zgładzić?) może usłodzić lub złagodzić odwetową, pełną nienawiści, militarystyczną propagandę działających w NRF hitlerowców, ich zwolenników i rządu Niemiec zachodnich. I wybaczenie czego? Ze z ziem zachodnich większość Niemców ucieka przed zbliżającym się frontem w poczuć tych zbrodni, jakie Niemcy popełniali w czasie wojny i w obawie przed represjami za nie, że pozostała mniejszość wyjechała kolejami polskimi (...) Przez list pasterski biskupów polskich panoszący się i posiadający i dziś w Niemczech duże wpływy pozostali hitlerowcy i przejęty manią odwetu rząd NRF nie zmienia swego postępowania. Z punktu widzenia polskiej racji stanu list biskupów nie da się usprawiedliwić (...)

Każdy dojrzały człowiek, jeśli coś czyni, o chce przez swój czyn, swe słowa wywołać jakiś skutek. Tylko beznamiętne plotkarki mówią — nie zastanawiając się nad skutkami swej gadaniny. Niewątpliwie i biskupi nasi musieli poważnie zastanawiać się nad skutkami, jakie ich pismo spowoduje.

CZYTELNIK Z POZNANIA

Dwie kwestie poruszone w ordędziu 36 biskupów polskich do biskupów niemieckich wzbudziły szczególnie gorący protest społeczeństwa polskiego: przebaczenie i próba o przebaczenie oraz sposób przedstawienia zagadnienia powrotu ziem zachodnich i północnych do Polski.

Wrócimy do tej sprawy, omawianej już na naszych łamach, w związku z pytaniami niektórych czytelników. Fragmenty listów na ten temat — wbrew obawom „L. W.” z Poznania — przytaczamy obok. „Pracownik z Poznania” pisze, że zarzucaliśmy jakoby autorom ordędzia robienie koncesji granicznych i powołuje się jednocześnie na przemówienie Władysława Gomułki, wygłoszone podczas sesji OK FJN, które zrozumiał jako rozgrzeszenie 36 biskupów polskich z tego zarzutu.

Zastanówmy się więc nad tym, czy rzeczywiście bez przedmiotowe są zarzuty, jakie się stawia autorom ordędzia w związku z ich stanowiskiem wobec granic na Odrze i Nysie.

Przed wszystkim trzeba przypomnieć, że nie są zgodne z prawdą stwierdzenia, iż obarczano autorów ordędzia zarzutem o robienie koncesji granicznych. Pisano natomiast (np. artykuł „W czym imieniu?” „Głos”, 12/13 XII 1965), że pogląd autorów ordędzia na sprawy granicy na Odrze i Nysie musi budzić kategorię sprzeciwu dlatego, iż pisząc o polskich ziemiach zachodnich pominęli oni wszystkie fundamentalne prawa i racje polskie, a po otrzymaniu odpowiedzi niemieckiej zdecydowali nie odciepić się od rewizjonistycznego stanowiska biskupów niemieckich.

Obrońcy biskupów cytują z przemówienia Władysława Gomułki stwierdzenie, że w ordędziu nie robiono koncesji granicznych. Ale w przemówieniu tym przecież powiedziano o wiele więcej. Oto fragmenty tego wystąpienia poświęcone omawianej sprawie:

„Należy widzieć nie tylko ordędzie biskupów polskich, ale i odpowiedź biskupów niemieckich; w tym kontekście rozpatrywać rzymski komunikat episkopatu w odpowiedzi na list biskupów niemieckich. Do piero te trzy dokumenty stanowią całość, z nich można wyciągnąć określone wnioski (...)

Chociaż taki wniosek (że w zagadnieniu granic zachodnich nie ma różnic w społeczeństwie polskim — przyp. tk) niezupełnie nasuwa się z ordędzia biskupów polskich, to jednak nie można im zarzucić, że robili oni koncesje graniczne. Koncesji granicznych nie robili, użyli tylko bardzo niefortunnnych sformułowań (...)

To wszystko ostatecznie może na byłoby inaczej potraktować, gdyby biskupi polscy odpowiednio ustosunkowali się do listu biskupów niemieckich którzy zupełnie zdecydowanie stanęli na stanowisku rewizjonistycznym (...) — Biskupi polscy nie tylko nie ustosunkowali się do tego negatywnie, ale uważali, że odpowiedź biskupów niemieckich jest pozytywna i że nawet w sprawie granic został zrobiony znaczny krok naprzód.

Tego stanowiska nikt nie może podzielać. To jest — mówiąc delikatnie — stanowisko niezgodne z generalną linią polityki polskiej, stanowisko niezmiennie oportunistyczne.”

To, że biskupi w ordędziu nie robili koncesji granicznych nie świadczy więc jeszcze o tym, że wszystko jest w porządku.

Niektórzy obrońcy 36 biskupów lubią przypominać uroczystość we Wrocławiu (sierpień — wrzesień 1965) z okazji 20-lecia zorganizowania polskiego życia kościelnego na ziemiach zachodnich. Biskupi polscy istotnie dali wówczas wyraz nierozdzielności tych ziem z Macierzą. Te wypowiedzi zostały przyjęte przez całe społeczeństwo z uznaniem, jako zgodne z najżywością interesami narodu. Jednocześnie biskupi i księża polscy spotkali się ze zgół nieparlamentarnym oburzeniem w Niemczech Zachodnich, w tym także biskupów zachodniomnieckich.

Nad listami czytelników

Pamiętamy o tym, że trzeba nam więc o uroczystościach wrocławskich przypominać. To my przypominamy i pytamy, dlaczego część hierarchii kościelnej zajęła w swym ordędziu i komunikacie inne niż we Wrocławiu stanowisko.

Ordędzie 36 biskupów polskich przedstawia sprawę naszej granicy zachodniej w innym świetle. Nie ma w nim mowy o fundamentalnych prawach narodu i państwa polskiego do piastowskich ziem zachodnich. W ordędziu nazywa się je „poczdamskimi obszarami zachodnimi”, których ludność niemiecką przesiedlono „na międzysojuszniczy rozkaz zwycięskich mocarstw — Poczdam 1945”.

Są to wysoce niefortunne sformułowania, czemu daje wyraz także wielu czytelników.

Decyzje w sprawie powojennych zmian granicznych podjęto po to — jak głosi Uchwała Poczdamka — „żeby osiągnąć pewność, że Niemcy już nigdy więcej nie staną się groźbą dla swych sąsiadów albo dla pokoju świata”. Umowa Poczdamka jest umową prawa międzynarodowego, z której wynikają określone obowiązki i dla sojuszników, i dla Niemiec. Tego ostatniego nie chcą uznać właśnie rewizjoniści zachodniomnieccy, którzy decyzje poczdamskie przedstawiają jako dyktat sojuszników, nie uznany przez naród niemiecki. Tej właśnie rewizjonistycznej argumentacji wyszli na przeciw autorzy ordędzia swym sformułowaniem o „międzysojuszniczym rozkazie”.

W ordędziu 36 biskupów użyto sformułowania „poczdamskie obszary zachodnie”, dając tym samym niemieckim adresatom możliwość interpretacji, że polskie granice zachodnie niekoniecznie muszą być uważane za ostateczne. Utwierdziła biskupów niemieckich w takim przekonaniu m. in. próba o przebaczenie. Czytelniczka „L. W.” z Poznania porównuje to z sytuacją, w jakiej znalazł się ktoś, kto chce odzyskać własne mieszkanie zajęte przez przyjaciela. Niezbýt to szczęśliwe porównanie; 36 biskupów polskich wcale nie napisało w swoim

ordędziu, że wróciliśmy na nasze ziemie.

W odpowiedzi na ordędzie biskupi niemieccy zgodnie ze stanowiskiem rządu NRF i tak samo jak rewizjonistyczne organizacje zachodniomnieckie — przypomnieli „prawo do ojczyzny” i ludność zamieszkałą od 20 lat na zachód od Łaby: „Nasi Ślązacy, Pomorzanie i mieszkający Prus Wschodnich pragną przez to wyrazić, że w swoich starych stronach rodzinnych mieszkali prawnie i że nadal pozostają z nimi związane”. A więc biskupi niemieccy wbrew faktom, wyrazili przekonanie, że historyczne prawa do naszych ziem zachodnich mają właśnie Niemcy. Żeby zaś nie było co do

szawy są one ostateczne. Mimo to, dzięki biskupom zbudowano cienki pomost. Jest to fakt zaiste sensacyjny!”

Fakt ten brzmiał sensacyjnie także dla ludzi w kraju, czemu wyraz w wydrukowanym obok liście dała K. Gawrońska, która rada by nie wierzyć, że 36 biskupów polskich takie ordędzie świadomie napisało i podpisało.

Sprawy, którymi zajmowaliśmy się na naszych łamach i te, które dzisiaj omawiamy w związku z ordędziem 36 biskupów polskich, dotyczą wyłącznie kwestii politycznych. Nikt nie odmawiał i nie odmawia żadnemu obywatelowi polskiemu, a więc także biskupom, prawa do zabierania głosu w sprawach politycznych. Jednakże jeśli ktokolwiek publicznie zajmuje się polityką, to powinien czynić to tak, że żeby żywotne interesy narodu nie ponosiły przy tym uszczerbku.

Gdy zaś wydaje się dokument o doniosłym znaczeniu politycznym, a takim dokumentem było ordędzie, dobrze jest poinformować rząd swego kraju. Sprawa granic jest przecież jedną z najważniejszych spraw narodowych, dlatego wymaga zajmowania jednolitej postawy. Zwłaszcza w sytuacji, gdy rozwija ożywioną działalność zachodniomniecki rewizjonizm.

Podkreślił to w czasie grudniowej debaty sejmowej poseł Jerzy Zawieyski, składając oświadczenie w imieniu katolickiego Koła Posłów „Znak”: „Trzeba również żałować — stwierdził — że nie znaleziono odpowiednich sposobów, ażeby wystosowując ordędzie biskupów polskich na czas i we właściwej formie powiadomić o tym rząd polski”.

Paryski prawicowy dziennik „Aurore”, nie sympatyzujący ani z komunizmem, ani z krajami socjalistycznymi, zazwyczaj broniący polskiej hierarchii kościelnej, nawiązując do tej samej sprawy, pisał 17. XII 1965 r. w artykule „Gomułka i Wyszyński”: „Konflikt pogłębia się (...) Oczywiście odpowiedzialność spada przede wszystkim — nikt nie ośmielił się temu zaprzeczyć — na kardynała, który żywi silną chętnie intencję, ale w całej tej awanturze postąpił w sposób nieprzemysłany. Była to — czytamy dalej w „Aurore” — inicjatywa osobista, podjęta bez wiedzy przywódców polskich i to było poważnym błędem. Jakże rząd warszawski — i zresztą jakikolwiek inny rząd, burżuazyjny czy też komunistyczny — mógłby bez słowa protestu tolerować, że Kościół substytuuje Państwo w sprawie wyłącznie politycznej, a więc takiej, która Kościoła nie dotyczy”.

Z zestawienia trzech dokumentów (ordędzie 36 biskupów polskich, list biskupów niemieckich, komunikat rzymski episkopatu polskiego) i reperyktu, jakie ordędzie wywołało w NRF widać wyraźnie, że wystąpienie 36 biskupów polskich pomogło nie nam, nie narodowi polskiemu, lecz pomogło rewizjonistom zachodniomnieckim w ożywieniu ich działalności.

TADEUSZ KACZMAREK

*) zastępuje

Tego wieczoru na zakończenie dziennika, spiker radiowy podał komunikat:

„Uwaga, kierowcy! Uwaga, służba drogowa! W dzielnicach zachodnich wystąpi na szosach oblodzenie...”

Stefan Trochelepsz pochylił się nad kierownicą. Płatem przetarł szybę. Znał tę trasę na pamięć. A jednak jak zwykle z uwagą lustrował drogę. Nie jedzie przecież po śliskiej szosie sam; ponad 80 pasażerów obdarzyło go zaufaniem — odpowiada za nich... Rzucił okiem w lusterko. Większość siedzących pasażerów drzemała. Ukłósały ich jednostajny szum motoru, drgania pojazdu i wreszcie zmęczenie całego dnia. Tylko pasażerowie na miejscach stojących — rozmawiali. Nagle w końcu wozu rozległ się podniesiony głos:

Ludzie z „Leylanda”

— Co pan się na mnie kładzie...
 — Bo stoisz na mojej nodze, baranie!
 — Co!?

— Panowie, panowie — wtrącił się konduktor. Czesław Łagodziński. — Po co się denerwować widzicie, że wóz pełny. Sami prosiłście, by was wpuszczać do wozu, byle tylko dojechać choć na jedną nodze. A teraz...

Kierowca uśmiechnął się. Ile to razy konduktor nie tylko sprzedawał bilety. Bywał biutem skarg i zażaleń, informatorem turystycznym, a wreszcie mediatorem w — ostrych nieraz — sprzeczkach między pasażerami. Bo takie obowiąz-

ki ciążyą na obsłudze autobusów PKS.

Oświetlona nagle tablica „Kierowco, zwolnij — piękne widoki”, nie zainteresowała Trochelepszego. Ślisko było na

Gdzie kierowcy mówią dobranoc...

opadających serpentynach, prowadzących do miasta. Po chwili zgodnie z rozkładem jazdy „Leyland” PM 50-59 wyjechał na pusty chłodzieski rynek. Zimno wymiotło przechodniów. Toteż nowi pasażerowie szybko wcisnęli się do wnętrza wozu. Teraz i

szpilkę trudno byłoby tutaj wetknąć. Na tym odcinku ponoć zawsze tak bywa.

Po kilkunastu minutach przystanek końcowy — Margonin.

— Do widzenia, do jutra — pasażerowie żegnali obsługę swojego autobusu, spiesząc do domów. Kierowca wyszedł z wozu ostatni. Po chodzie pozostało było zmęczenie. Składały się na nie i dzisiejsza oblodzona trasa i te trzysta godzin spędzanych mieszcinnie za kierownicą. Wszedł do restauracji.

— Pani Marysiu, proszę gorącą herbatę, a potem coś przeżuć — zawołał od drzwi. Powitał go uśmiech bufetowej. Byli tu gośćmi co drugi dzień.

Kuchnia pamiętała o nich, nawet gdy się spóźniali, trzymając dla nich ciepłe potrawy. Nic więc dziwnego, że obsługi autobusów chwala sobie tutaj restaurację. Jeszcze lemoniada, a potem — spać na kwatę, do jednej z dwóch starych, przeznaczonych dla obsługi PKS w Margoninie.

Siedzieliśmy, zdjawszy palta, w ciepłym pokoju. Po chwili zjawiła się gospodyni domu, pani Izabela Szwardkowska; przyniosła gorącą herbatę.

— Oj, dziś zimno, panowie. Szklanka herbaty nie zaszkodzi.

— Napijemy się chętnie, bardzo dziękujemy.

Po jej wyjściu, Stefan Trochelepsz powiedział:

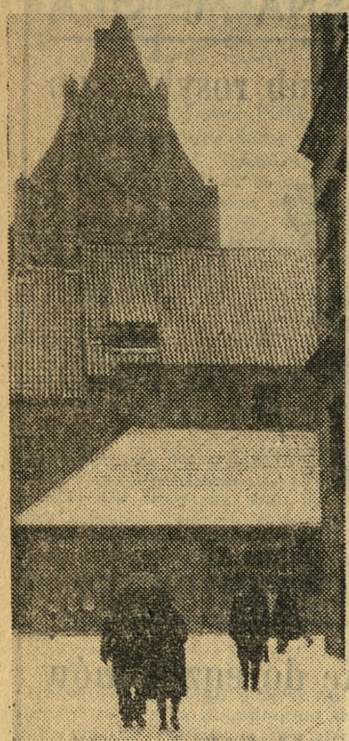
— Tak jest stale i prawie we wszystkich naszych pokojach noclegowych. A znam je w całej Wielkopolsce. Niedaleko na przykład jest wioska

Byszewice. A kwatery i przyjeżdżają, z jakim spotykamy się tam, czynią wrażenie domu rodzinnego. Mamy tam do dyspozycji telewizor, radio, prase. Nie inaczej jest w Szamocinie, Chodzieży i w Nowym Dworze, o którym przecież wszyscy mówią, że to świat deskami zabity. Wszędzie czysto i ciepło. Ta sprawa została generalnie rozwiązana przez naszą dyrekcję — Poznańskiego Oddziału PKS.

Poznański Oddział PKS prowadzi 70 punktów noclegowych dla załóg. Starano się stworzyć takie warunki, by załogi mogły dobrze wypocząć i zregenerować siły do swej odpowiedzialnej pracy. Problem rozwiązano ku zadowoleniu dwóch stron: załogom, umożliwiając właściwy wypoczynek — wynajmującym 500—600 zł

JERZY KNAPIK

Dokończenie na str. 4



Fragment poznańskiej Starówki w śnieżnej szacie.
Fot. — K. Przychodźki

To jest problem

Dla kogo te drzwi?

Niedawno, przez kilka tygodni obserwowaliśmy z zadowoleniem przebudowę pomieszczeń sklepu nocnego MHD przy ul. Dąbrowskiego 82. Trzeba przyznać, że potrzebny był tej placówce remont, a zwłaszcza powiększenie powierzchni handlowej. Sądziłmy także, że łatwiej będzie w przyszłości kupować w tym sklepie. Myśleliśmy po prostu, że wykorzystane w nim zostaną istniejące wejścia. Niestety. Od dnia ponownego otwarcia znów obserwujemy, jak klienci muszą wchodzić jedynymi tylko otwartymi drzwiami, podczas gdy na pozostałych widnieją znane nam skądinąd wywieszki: „Wejście — obok”.

Nie pierwszy i jedyny to przykład zamykania „na głucho” przed klientem drzwi w naszych sklepach. Przykładów można by tu przytoczyć wiele. Ograniczymy się do przypomnienia, że od wielu

Zmienia się wygląd Jeżyc

Zakłady i mieszkańcy — swojej dzielnicy

Te spotkania mają już na Jeżycach swoją tradycję. Z początkiem każdego roku omawiane są na nich możliwości zakładów pracy i komitetów blokowych w podejmowaniu czynów społecznych. Rozpoczęte w 1962 roku — przyniosły w efekcie dalszą poprawę wyglądu estetycznego dzielnicy. Przyczyniły się też do powstania nowych inwestycji komunalnych realizowanych wspólnym wysiłkiem.

Zaliczyć do nich trzeba m.in. place do gier i zabaw. W ostatniej tylko kadencji rady powstało ich na Jeżycach 48. Właśnie w tym rejonie zagęszczenie urządzeń tego rodzaju jest największe. Ale też potrzeby są niemałe o czym świadczą chociażby liczba użytkowników tych obiektów.

Nie sposób wymienić oczywiście wszystkich zakładów uczestniczących w pracy na rzecz dzielnicy. Swoją akcesję obecnie 64 przedsiębiorstwa i spółdzielnie (nie licząc komitetów blokowych). Z podjętych inicjatyw na uwagę zasługuje projekt otwarcia trzech nowych punktów usługowych przez zakłady im. Komuny Paryskiej, „Więpofa-

me” i „Goplanę”, a także budowa przedszkola i żłobka przez pierwszy z wymienionych zakładów — dla 120 dzieci.

Przybędzie też na Jeżycach sporo półinternatów, których nie było dotąd za wiele. Otwarta zostanie tzw. szkoła specjalna przy ul. Dąbrowskiego. Powoli zniknąć także będą z terenów dzielnicy budynki, które straszą od lat brzydką elewacją. Otrzymają one nowe tynki, co poprawi ich wygląd zewnętrzny. Jest to ważne z uwagi na położenie niektórych z nich przy głównych arteriach komunikacyjnych, jak np. „Wiepofama”.

Ze zrozumieniem spotyka się akcja jeżyckich władz w zakładach pracy i komitetach blokowych. Wiele umów np. przewiduje świadczenia finansowe instytucji na rzecz zagospodarowania wybranych obiektów. Sami mieszkańcy zajmą się konserwacją zieleni miejskiej i porządkowaniem placów. W akcji czynów społecznych uczestniczyć będzie również ucząca się młodzież i wojsko. (wa)

K. Szostek-Radkowi

na koncercie symfonicznym

W piątek 11 bm. o godz. 19.30 i w niedzielę, 13 bm. o godz. 11, w auli UAM odbędzie się koncert symfoniczny z udziałem śpiewaczki, artystki Teatru Wielkiego w Warszawie, laureatki Międzynarodowych Konkursów w Tuluzie, Genewie i Vercelli — Krystyny Szostek-Radkowi — (mezzosopran). Orkiestrą symfoniczną P. F. dyrygować będzie Zdzisław Szostak.

W programie arcydzieła muzyki dawnej: G. P. H. Telemann — Suita „Don Quichotte”, J. S. Bach — Aria z Mszy h-moll „Qui sedes” i tego kompozytora — Aria „Bekennen will ich seinen Namen”, A. Scarlatti — 3 arie z op. „Tetyda na Skyros” i A. Corelli — Concerto grosso D-dur nr 4 op. 6.

Partie solowe wykonają: Zbigniew Słowik — (I skrzypce), Czesław Salwa (II skrzypce), Kazimierz Janiga — (wiolonczela), Zofia Brenczówna — (klawesyn), i Marian Zieleniewicz — (obój d'amo re). Większość utworów wykonana będzie przez Filharmonię Poznańską po raz pierwszy.

Prelekcję na poranku wygłosi Aleksandra Szulcówna (na)

odpowiadamy

Joanna Lewandowska. — Menażek w tej chwili brak w naszym handlu. (276)

Włodzimierz M. ul. Grobla. — Spółdzielnia „Świt” ortolionów nie impregnuje. Przyjmuje jedynie zwykłe prochowce do czyszczenia i impregnacji. (287)

Stanisław Dubal. — Za błąd przepraszamy. Powstał on wyłącznie z winy korekty. (267)

Powodzenie studenckich premier teatralnych

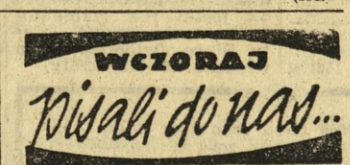
Od początku obecnego sezonu teatralnego dyrekcja Teatru Polskiego wspólnie z Radą Okręgową ZSP organizuje studenckie premiery teatralne.

W ciągu 4 miesięcy ub. roku odbyło się sześć premier studenckich. Połączone są one z dyskusją, w czasie której studenci mogą podzielić się wrażeniami z obejrzanego spektaklu.

Jak wykazują dotychczasowe doświadczenia współpracy z młodzieżą — bardzo dodatnio należy ocenić udział środowiska studenckiego Uniwersytetu im. A. Mickiewicza i PWSM w premierach studenckich. Szkoda że nie można tego samego powiedzieć o studentach innych uczelni Poznań.

A oto najbliższe premiery studenckie: 11 bm. o godz. 19 — „Pani Dally ma kochanka” — Hanley'a w Teatrze Nowym oraz 24 bm. o godz. 19 — „Słowa boże” — Inclana w Teatrze Polskim. Ulgowe bi-

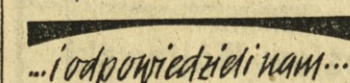
lety wstępu rozprowadza Rada Uczelniana ZSP przy UAM. (na)



▲ ... Mieszkańcy bloku przy ul. Ryckiej 17, domagając się zlikwidowania istniejących nieporządków. Chodzi im głównie o to, by mogli korzystać z dziecięcych wózków, (używanych obecnie na garaż motocykli i rowerów), zaprowadzenie porządku przy pralni.

▲ ... Henryk N. chwaliąc Zakład Chirurgii Stomatologicznej Akademii Medycznej w Poznaniu (ul. Świecieckiego 4), za troskliwe obchodzenie się z pacjentami. Dobrze słowo i uśmiech lekarzy jest również ważnym elementem leczenia.

▲ ... I. Kaczmarek, proponując by wybrukować ulicę Podlaską na odcinku od ul. Pomorskiej do Alei Wojska Polskiego. Brak na niej również chodników. Przebrnięcie przez nią w okresie roztopów jest rzeczą co najmniej trudną.



▲ ... Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza w Poznaniu, zawiadamia nas, że kwiaty wycyfowane grzyby zostały wycyfowane ze sprzedaży w sklepie przy ul. Armii Czerwonej (obok „Orientu”). Jednocześnie przepraszamy Przedsiębiorstwo „Warzywa-Owoce” za omyłkowe podanie, że krytykowany sklep należy do ich przedsiębiorstwa.

▲ ... Poznańskie Ośrodki Turystyki i Wypoczynku, informując, iż wydano polecenie przyzyskania głośnika na śluzawce przy ul. Chwiałkowskiego. (jk)

W niedzielę ograniczenia wody

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu zawiadamia za naszym pośrednictwem, że w związku z koniecznością przeprowadzenia niezbędnych prac konserwacyjnych na urządzeniach energetycznych nastąpi w niedzielę, 13 bm. między godziną 7 a 15 poważne obniżenie ciśnienia wody w sieci wodociągowej.

Ludność i zakłady przemysłowe winny sobie na ten czas zabezpieczyć odpowiedni zapas wody. (na)

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF (do g. 19 i od 23.12 do 3.00) 69,74 MHz: 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.50 „Konflikty antyczne”; 9.15 „Dla kl. III i IV pt. „Mały pisarczyk z Florencji”; 9.30 Muż. rozrywk. 10. „Popioly” — pow.: 10.20 Ork. i zesp. rozrywk.; 11. Dla kl. VII pt. „W sobotę i w niedzielę”; 12.10 Na swoją nutę; 12.25 Gdańska Kronika Kulturalna; 12.40 „Więcej, lepiej, ta-

niej”; 13. Dla kl. V, VI i VII — „Spotkania z przyrodą”; 13.30 Felieton muz. J. Waldorffa; 14. Rolniczy kwadrans; 14.30 „Co się Wam w tej audycji najbardziej podoba”; 15.05 Z życia ZSR; 15.25 Amatorskie zespoły przed mikrofonem; 16. „Popołudnie z młodzieżą”; 18. Konc. Dnia; 18.45 Kurs j. franc.; 19.10 Public. międzynarodowa; 19.30 Muż. rozrywk.; 20.35 Wieczór literacko-muzyczny „Z balu na bal”; 1.05 Program nocny.

WIADOMOSCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55. PROGRAM II — FALA 407 m i UKF 66,62 MHz: 8.05 Na organach Hammonda gra B. Hardy; 8.15 Kurs j. franc.; 8.35 Aud. red. społ.; 9.40 Public. Międzynar.; 10.05 Konc. symf.; 10.23 Transm. V Kongresu Techników Polskich; 13. Zielone Zagłębie; 15.15 Wojewódzkie Zjedn. Przem. Mięsnego informuje; 13.20 Mel. operetkowe; 13.40 „Od Bursy po Troję” — opow.: 14. J. Massenet — Sceny Alzackie; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15. Pieśń J. Brahmsa śpiewa U. Trawińska; 15.20 R. Friml — Wiazanka z opt. „Robaczki

WSWF rozpoczyna zapisy

Duże zainteresowanie studiami stacjonarnymi i zaocznymi

W miarę doceniania społecznych wartości i znaczenia kultury fizycznej oraz sportu w naszym kraju, znacznie wzrosła pozycja ludzi pracujących w tym kierunku, a co za tym idzie, olbrzymia popularność cieszą się wyższe szkoły kształcące przyszłych nauczycieli wychowania fizycznego.

Wynikiem zapotrzebowania na wysoko kwalifikowanych fachowców było powstanie przed dwoma laty przy poznańskiej Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego Studium dla Pracujących, w którym kształcą się aktualnie około 200 osób zatrudnionych głównie w szkolnictwie na terenach województw zachodnich. Mimo dużych trudności lokalowych, w jakich do tej pory znajduje się WSWF w Poznaniu, władze uczelni zdecydowały się przyjąć na siebie dodatkowe obowiązki związane ze studiami zaocznymi. Krok ten podyktowało bowiem zapotrzebowanie społeczne.

Dwuletnie doświadczenia, aczkolwiek niepełne jeszcze, gdyż studia zaoczne trwają 5 lat, pozwala już stwierdzić, że podjęcie decyzji umożliwiającej podnoszenie kwalifikacji czynnym nauczycielom, trenerom i ludziom zatrudnionym zawodowo w kulturze fizycznej było ze wszelkich miar słuszne. Przed dwoma dniami zakończyła się kilkunastodniowa sesja zaocznych studentów kończących II rok studiów, a dzisiaj rozpoczyna się sesja, w której biorą udział studenci I roku.

Zarówno studia stacjonarne jak i zaoczne, dające te same uprawnień, mają coraz więcej kandydatów. Absolwenci specjalizujący się w zakresie wychowania fizycznego i sportu pracują bowiem głównie w szkolnictwie a specjaliści od usprawnienia leczniczego (gimnastyka korekcyjna i rehabilitacja) poszukiwani są przez kliniki, sanatoria i domy zdrowia.

WSWF w Poznaniu wydała już specjalny informator dla kandydatów pragnących rozpocząć studia w roku 1966. Do egzaminu wstępnego na studia stacjonarne dopuszczeni będą absolwenci szkół średnich w wieku od 18 do 25 lat, posiadający dobry stan zdrowia. Termin składania podań upływa 15 maja. Do egzaminów na studia zaoczne dopuszczeni mogą być kandydaci posiadający świadectwo dojrzałości, legitymujący się 2-letnią pracą zawodową lub 3-letnią społeczną w dziedzinie kultury fizycznej i nie przekroczyli 40 roku życia. Bliższe szczegóły zawarte są w informatorze, który można otrzymać w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 55. (bd)

Tu Uniwersiada

Pierwszy złoty medal dla Polski

Wspaniałym sukcesem reprezentantów Polski zakończyła się środowa konkurencja IV Zimowej Uniwersiady w Sestiere — slalom specjalny mężczyzn. Złoty medal i tytuł mistrza Uniwersiady zdobył 19-letni student Wydziału architektury Politechniki Krakowskiej Andrzej Bachleda. Jerzy Woyna-Orlewicz, studiujący architekturę na Politechnice Krakowskiej zajął trzecie miejsce, zdobywając brązowy medal. Polaków przedzielił jedynie reprezentant Francji Robert Wolleek. W czołówce znalazł się także trzeci reprezentant Polski Andrzej Dereziński, zajmując 6 miejsce. Polacy wyprzedzili m. in. wszystkich Austriaków, Włochów, Japończyków oraz reprezentantów NRF. (PAP)

Piłkarze

Polska - Dania 18:14

Polskim piłkarzem rezerwowym udało się rewanż w drugim spotkaniu eliminacyjnym do mistrzostw świata z Danią. W środę wieczorem, w sali Akademickiego Ośrodka Sportowego Politechniki Gdańskiej, nasza „siódemka” po emocjonującym i zaciętym pojedynku zwyciężyła Duńczyków 18:14 (7:6). Polscy piłkarze opuszczają Gdańsk 10 bm. udając się do Reykjavíku na eliminacyjny rewanżowy mecz z Islandią.

Również w ramach eliminacji do mistrzostw świata w piłce rezerwowej, Norwegia pokonała w Oslo reprezentację Austrii 24:12 (10:6).

Technikum Budowlane prowadzi

Ośmiu najlepszych drużyn w województwie bierze udział w szkolnej lidze w siatkówce młodzików. W tabeli prowadzi Technikum Budowlane z Poznania, które w pierwszych spotkaniach II rundy pokonało w Wolsztynie 2:1 (11:15, 16:14), 16:14 drużynę miejsc. Liceum Ogólnokształcącego oraz Liceum Ogólnokształcące z Włocławka. W trzecim spotkaniu Wolsztyn wygrał z Włocławkiem 2:1 (15:10, 10:15, 15:5). (kh)

Ereński na czele

Kadra wielkopolskich szachistów — seniorów rozegrała kolejny turniej poniedziałkowy. Oto wyniki pojedynków: Schmidt — Bernard 1:0, Pietrusiak — Rożański 1:0, Miesowicz — Tarkowski 1:0, Kędziora — Ereński 0:1, gry Półtoraka z Janikiem i Wyszyńskiego z Grajką zostały odłożone.

Po trzech kolejkach prowadzi Ereński — 3 pkt. przed Schmidtem i Pietrusiakiem po 2 pkt. (x)

dalekopisem

M. TAL ZDOBYŁ NAGRODĘ TPPR

Rozegrany w Krakowie błyskawiczny turniej szachowy o nagrodę Woj. Zarządu TPPR zakończył się zwycięstwem arcymistrza szachowego ZSR, Michała Tala, który wygrał ze wszystkimi przeciwnikami.

UDANY REWANŻ

W miejscowości Hoyerwerda, odbyło się rewanżowe międzypaństwowe spotkanie reprezentacji Jugosławii i NRD w tenisie stołowym. W meczu drużyn męskich pingpongistów Jugosławii zrewanżowali się gospodarzom za przegraną 2:3 w Berlinie i zwyciężyli tym razem 5:0. Mecz kobiet wygrały reprezentantki NRD 3:1.

WYSGICI MOTOCYKLOWE NA LODZIE

W miejscowości Kohtla Jaerve (Estońska SFR) odbyły się międzynarodowe wyścigi motocyklowe na torze lodowym, w których startowali również Polacy.

Pierwsze miejsce zajął reprezentant Finlandii — Martti Kojvuoia — 11 pkt. przed swym rodakiem Juko Naskali. Polacy zajęli dalsze miejsca. Mieczysław Polukard był 8, Edward Kupczyński — 12 a Rajmund Switala — 13. (za)

INFORMUJEMY

Spotkanie z solistką najbliższego koncertu symfonicznego organizującego dzisiaj o godz. 19 Państwowa Filharmonia w Klubie MPIK, ul. Ratajczaka 39. Poprowadzi spotkanie A. Szulcówna.

Prelekcja dr. L. Gomolca pt. „Sylwetki uczestników walk o Poznań w 1945 r.” odbędzie się dzisiaj o godz. 18 w filii Biblioteki Miejskiej, ul. Lodowa 4.

Na prelekcję doc. dr. Z. Wierzbickiego pt. „Z życia szkół w USA” zaprasza dzisiaj o godz. 18 Klub ZNP, pl. Wolności 5.

Przerwy w dostawie energii elektrycznej — w związku z pracami eksploatacyjnymi — nastąpią w dniu 11. 2. 66 r. w godz. 9—12 dla miejscowości Koziegłowy, w dniu 13. 2. 66 r. w godz. 8—15 dla Miekowo i Miekówka. (K-732)

Wielki bal karnawałowy urządzi w sobotę, 12 bm. o godz. 21, Zarząd Uczelniany ZMS przy UAM i Studencka Spółdzielnia „Akademik”. Bal odbędzie się w auli UAM.

Luty 10	Jacka
czwartek	Śniadanie: 7.21—16.54

TEATRY

FOLSKI — g. 19 „Niech no tylko zakwitną jabłonie”; NOWY — g. 19 „Pani Dally ma kochanka”; OPERA — g. 19 „Orfeusz w piekle”; OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona”; MARCINEK — g. 10, 12, 30 i 17 „Zimowa przygoda Pietruszki”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW — „MUZA” — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30 „Kochać” (szwedzki, 18 l.); APOLLO — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30 „Parasolki z Cherbourg” — (franc.-niem., 14 l.); BAŁTYK — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30 „Niedziela sprawiedliwości” (pol., 16 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30 „Moja dziewczyna” (franc.-włoski, 16 l.); GONG — g. 10, 12, 16, 18 i 20 „Święta wojna” (pol., 11 l.); GRUNWALD —

remont: GWIAZDA — g. 10, 30 i 13 „Skarb” (pol., 10 l.); g. 15, 30, 18 i 20 „Dwie noce jednego dnia” — (gug., 16 l.); HUTNIK — g. 16, 45 i 19 „Jeden dzień szczęścia” (radziecki, 16 l.); KOSMOS — g. 17 „Gigi” (USA, 16 l.); g. 19 „Komiczny świat Harolda Lloyd’a” — (USA, 12 l.); MALTA — g. 16 „Król lewna i rybak” (czeski, 9 l.); g. 18 i 20 „Szatan” (włoski, 16 l.); MINATURKA — g. 15, 17, 30 i 20 — „Dwa złote colty” (USA, 16 l.); OLIMPIA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30 i 20 „Złoto Alaski” (USA, 16 l.); GSIĘDLE — g. 16 i 18 „Podpisano Arsen Lupin” (franc., 14 l.); g. 20 „Czarne skrzydła” (pol., 16 l.); PANCERNIAK — g. 17, 30 „I dalej będę śpiewać” (ang., 12 l.); g. 20 „Zbrodnia doskonała” (franc., 16 l.); PAŁACOWE I PRZYJAŻNIECZNE: RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 „Syn kapitana Blooda” (franc.-włos.-hiszp., 12 l.); RUSALKI (Szwedz.) — g. 17 i 19 „Listy do matki” (radz., 12 l.); SCALA — g. 16 „The Beatle” (ang., 12 l.); g. 18 i 20 „Helena Trojańska” (USA, 14 l.); TĘCZA — g. 16 „Drewniany róż-

żaniec” (pol., 16 l.); g. 18 i 20 „Był sobie dziad i baba” (radz., 14 l.); WARTA — g. 10 i 12 „Zmierzch czarowników” (pol., 11 l.); g. 15, 17, 30 „Gwiazda szeryfa” (USA, 12 l.); g. 20 — seans zamkn.: WCZAŚCOWICZ (Puszczykowo) — g. 17 i 19 „Człowiek mafi” (włoski, 14 l.); WIEDZA — nieczynne; WILDA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30 i 20 „Wyprawa siedmiu ziołodzieli” — (USA, 14 l.); WRZOS (Lubon) — g. 18 „Ktoś obok Ciebie” (NRD, 16 l.); WRZOS (Mošina) — g. 17 i 19 „Co się zdarzyło Baby Jane” (USA, 18 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „W drodze na Krym”.

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF (do g. 19 i od 23.12 do 3.00) 69,74 MHz: 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.50 „Konflikty antyczne”; 9.15 „Dla kl. III i IV pt. „Mały pisarczyk z Florencji”; 9.30 Muż. rozrywk. 10. „Popioly” — pow.: 10.20 Ork. i zesp. rozrywk.; 11. Dla kl. VII pt. „W sobotę i w niedzielę”; 12.10 Na swoją nutę; 12.25 Gdańska Kronika Kulturalna; 12.40 „Więcej, lepiej, ta-

Świętojański”; 15.30 Dla dzieci: „Śpiewamy piosenki i bawimy się przy muzyce”; 16.05 Public. międzynarodowa; 17.40 audycja aktualna; 18. Poznańskie spacer; 18.20 Zapomniane melodie; 18.40 Wielkopolska dla eksportu; 18.50 Uniwersytet Radiowy; 19.05 Muż. i aktualn.; 19.30 „Ludzie i zdarzenia”; 20. Koncert symf. ork. PR w Krakowie pod dyr. J. Gerta; 21.40 Wiersze Wł. Broniewskiego; 22.20 Mel. tan.; 22.30 „Horyzonty muzyki”; 23.10 Muż. baroku.

WIADOMOSCI: 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

CZWARTEK: 9.55 Dla kl. VII — Historia — „Za wolność waszą i naszą”; 10.25 Transm. z otwarcia Obrad V Kongresu Techników Polskich; 15.45 3-cia lekcja j. francuskiego; 16.05 TV Kurs Rolniczy — „Wpływ jakości materiału siewnego na wysokość plonów”; 16.50 Wiadomości; 16.55 „Tym, którzy odeszli” — reportaż filmowy; 17.10 Dla młodych widzów — „Królewskie wesela” — program z cyklu

„Klub pod smokiem”; 17.45 Magazyn „Nie tylko dla pań”; 18.05 „Przegląd muzyczny”; 18.35 „Dobry wieczór, jak minął dzień”; 19.05 „Kwadrans zagadek” — teleturniej; 19.20 Dobranoc i Dzień; 20 „Co dalej siódma klasa?”; 20.05 Teatr SFINKS — „Zeus musi ładować” — A. Minkowskiego; ok. 21.05 „Kwadrans naukowy globtrotera”; 21.20 „Bez apelacji” — cz. I; 22.10 Dziennik TV.

PIĄTEK: 12.45 „Szczępie mróz — pada śnieg” — Kl. I; 16.35 j. ang. — 3 lekcja; 16.55 Wiadomości; 17.10 Dla dzieci — „Czarodziejski dywan” — Wanda Szerewicz; 17.20 Film dla dzieci; 17.35 Wojskowy Przegląd TV — „Poligon”; 18.05 Film serjyn — „Podwodny przegrody”; 18.35 „Wielokropek”; 18.50 Reportaż filmowy — „Fenomen” — „Klubo-Kawiarne”; 19.20 Nie spodzianka na dobranoc i Dzień; 20 „Co dalej siódma klasa?”; 20.05 Progr. pt. „Partner czy kopciuszek?” — cz. II; 20.20 Teatr TV — „Wyboje” — Wł. Tendrakowa; 21.10 Wszelchnia TV — Gra warta świeczki; 21.40 „10 minut recenzji”; 21.50 Dziennik TV zastrzega prawo do zmian.